WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | SOBOTA, 29 GRUDNIA 1934 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 361

Łódź 29-XII-34 A

GEN. BLOMBERG, min. Reichswehry wygłosił przemówienie, w którem zapowiedział stopniową likwidację szturmówek.

KRÓL PIOTR II. Małoletni król Jugosławji musi już pełnić ciężkie obowiązki państwowe. Oto ostatnie zdjęcie młodego króla w mundurze galowym.

Trup „przesiedział" trzy doby przy stole

Woźnica otruł się denaturatem podczas wieczerzy wigilijnej i nikt nie przyszedł mu z pomocą. — Niesamowite wydarzenie w Lublinie

Lublin, 29 grudnia.

Na poddaszu domu przy ul. Lubartowskiej Nr. 60 rozegrała sie niezwykła tragedja, której ofiarami padło dwoje staruszków.

Na strychu domu tego w małej izdebce zamieszkiwał woźnica 57-letni Wojciech Sochal wraz ze swą 58-letnią żoną, Katarzyną.

Staruszka była od dłuższego czasu ciężko chora i nie opuszczała łóżka. — W wieczór wigilijny Sochal wrócił do domu około godziny 8-ej wieczorem i przywiózł ze sobą dużą butelke denaturatu. Woźnica usiadł na krześle koło swej chorej żony i **podczas kolacji wypił całą zawartość butelki, zatruwając się denaturatem.**

Chora kobieta nie tylko nie mogła przyjść mu z pomocą, ale nawet nie zdołała wezwać sąsiadów, to też Sochal skonał po kilku godzinach w strasznych męczarniach.

Trup Sochala pozostał na krześle do dnia dzisiejszego, kiedy to dopiero sąsiedzi przypadkowo dostali się do wnętrza mieszkania.

Ciężko chora Katarzyna Sochalowa, pozostawiona bez żadnej opieki, straciła przytomność i dzisiaj znaleziono ją obok zwłok męża w rozpaczliwym stanie.

Straszny epilog zabawy

30-letni mężczyzna poraniony siekierą

Łódź, 29 grudnia.

(gr) Nocy ubiegłej około godziny 1-ej dom przy ulicy Żeromskiego 46 był terenem strasznej bójki, w czasie której porąbany został siekierą 30-letni Grzegorz Wujtko, zamieszkały przy ul. Zakątnej 76.

Wujtko zaproszony był wczoraj do swego znajomego, Antoniego Włodarczyka. Podczas libacji, obficie zakrapianej alkoholem, między gościem a gospodarzem wynikła gwałtowna kłótnia. Nim pozostali uczestnicy „zabawy" zdołali zorjentować się, Włodarczyk chwycił siekierę, leżącą na kuchni i zadał nią straszne ciosy Wujtce.

Skutki porąbania były fatalne. Ranny padł nieprzytomny na ziemię. Zawezwano pogotowie miejskie i zawiadomiono policję.

Dyżurny lekarz stwierdził u Wujtki szereg ran rąbanych głowy, rąk i klatki piersiowej, poczem nałożywszy opatrunki, przewiózł go do szpitala w Radogoszczu. Stan denata jest bardzo poważny i narazie niema nadziei utrzymania go przy życiu. Władze policyjne zaaresztowały sprawcę ohydnego czynu, Włodarczyka, którego poddano niezwłocznie przesłuchaniu. Dochodzenie trwa.

Simon spotka się z Mussolinim

Londyn, 29 grudnia (PAT)

Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Cannes, rzekomo na podstawie informacyj z miarodajnego źródła, iż minister spraw zagranicznych sir John Simon spotka się z Mussolinim w ciągu przyszłego tygodnia w jednem z miast w pobliżu granicy włoskiej.

Sir John Simon, z którym dziennikarz spotkał się wieczorem w dniu wczorajszym, nie potwierdził, ani nie zaprzeczył tej wiadomości, ograniczając się do oświadczenia: przyjechałem tutaj dla odpoczynku. W sobotę wyjeżdżam do Monte Carlo.

Wyrok w procesie

13 hitlerowców austrjackich

Wiedeń, 29 grudnia (PAT)

Trybunał wojskowy w Grazu wydał wczoraj ostatni wyrok, skazujący 13 narodowych socjalistów na kary więzienia od roku do lat 15. Trybunał zakończył swą działalność, wydawszy wyroki w 82 sprawach od sierpnia r. b.

Mary Pickford

rozwodzi się z Fairbanksem

Los Angelos, 29 grudnia (PAT)

Mary Pickford poleciła swemu adwokatowi rozpocząć niezwłocznie kroki rozwodowe przeciwko Douglasowi Fairbanksowi. Przypuszczalnie sprawa będzie rozpatrywana za trzy tygodnie.

Komornik zarabiał 70 tys. złotych rocznie

a mimo to zdefraudował znaczne sumy

Warszawa, 29 grudnia.

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął w dniu wczorajszym niezwykły defraudant. Był nim b. komisarz Mieczysław Święcicki. Należał on do komorników, którzy mieli najwyższe dochody. Rocznie zarabiał on około 70.000 zł. Mimo to dopuszczał się nadużyć. Wydawał on fikcyjne kwity na zainkasowane pieniądze, które potem przywłaszczał sobie. Machinacyj tych dopuszczał się w ciągu dwuch lat. Święcicki żył na szerokiej stopie, a nawet rozpoczął budowę pałacyku w Milanówku. Znaczną część dochodów przegrał komornik na wyścigach konnych. Wreszcie pewnego dnia sam zgłosił się do policji i przyznał się do dokonania nadużyć. Gdy Święcicki stanął przed sądem tłumaczył swe nadużycia „ciężkiemi warunkami materjalnemi". Oświadczenie to wywołało na sali wielką wesołość. Sąd skazał komornika na trzy lata więzienia.

Porozumienie francusko - włoskie

Rokowania dyplomatyczne będą zakończone w ciągu 48 godzin

Paryż, 29 grudnia (PAT)

Omawiając negocjacje francusko-włoskie „L'Intransigeant" stwierdza na podstawie pewnych informacyj, że, o ile nastąpi porozumienie w ciągu 48 godzin, czego należy się spodziewać, to minister Laval będzie mógł udać się do Rzymu w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

Również sobotni „Petit Journal" twierdzi, że w ciągu 24, a najdalej 48 godzin, zapadnie decyzja w tej sprawie. W ten sposób podróż do Rzymu mogłaby nastąpić 2 stycznia i zostałaby poprzedzona zebraniem rady ministrów w Paryżu. Minister Laval spędziłby w Rzymie 3 dni. Dwa pierwsze dni byłyby poświęcone rozmowom z Mussolinim, a na trzeci dzień Laval zostałby przyjęty przez papieża.

Żyje czy umarł?

Sensacyjne pogłoski o b. plenipotencie hr. Potockiego

Warszawa, 29 grudnia.

Jak wiadomo, bracia Rosenberg, plenipotenci ś. p. hr. Potockiego dopuścili się szeregu malwersacyj. Gdy nadużycia te wyszły na jaw, do Warszawy nadeszła z zagranicy wiadomość o zgonie jednego z braci, Włodzimierza. Obecnie rozeszły się pogłoski, że Włodzimierz Rosenberg wogóle nie umarł a śmierć jego została sfingowana. —

Filipiny nie wyzyskają niepodległości

Paryż, 29 grudnia (PAT)

Z Nowego Jorku donoszą,, że komisja senatu Stanów Zjednoczonych zaproponowała Filipinom, aby ze względu na sytuację na Pacyfiku przyjęły statut dominjów zamiast pełnej niepodległości. Prezydent Filipinów Quizon wyraził zgodę na tę propozycję z warunkiem, że Stany Zjednoczone udzielą Filipinom poparcia ekonomicznego. Komisja senatu uchyliła się od wyraźnej odpowiedzi na to oświadczenie.

Legjon „austrjacki"

stoczył walkę z bawarczykami

Wiedeń, 29 grudnia.

Pomiędzy oddziałami t. zw. Legjonu austrjackiego w Bawarji a ludnością bawarską doszło wedle doniesień z Niemiec w okolicy Fürth do krwawego starcia, w czasie którego jeden Bawar został zabity, zaś 9 innych osób odniosło rany. Powodem starcia był incydent w jednej z kawiarń. Gdy Austrjacy przybyli do kawiarni zostali przywitani okrzykiem: „Precz z pasożytami", na co odpowiedzieć mieli członkowie Legjonu austrjackiego „Precz z Hitlerem!" Doszło do krwawej bójki. Na wiadomość o tem nadbiegł oddział bojówek hitlerowskich, który przywrócił spokój.

Sensacyjny proces przeciwko 14 policjantom

odbędzie się wkrótce w Warszawie

Warszawa, 29 grudnia.

Na dzień 10 stycznia r. b. wyznaczona została w sądzie okręgowym sensacyjna rozprawa przeciwko 14 policjantom, oskarżonym o branie łapówek. Chodzi w tym wypadku o 7 dzielnicowych przodowników policji, 5 policjantów i 2 wywiadowców oraz zarządzających i portjerów hotelów „Saskiego", „Sport" i „Grójeckiego". Policjantów tych przekupywano już od szeregu lat.

Otrzymywali oni od 75 do 200 zł. miesięcznie za co przestrzegali portjerów o zamierzonych rewizjach policji obyczajowej.

Głównym informatorem hotelowym był wywiadowca Steinberg z brygady obyczajowej.

Rewizje ksiąg ujawniły wszystkie nadużycia. Wśród rachunków wydatków znaleziono m. in. takie pozycje: „dla dzielnicowego", „wiadome" lub „dla przodownika". Niektórzy policjanci kwitowali nawet otrzymane sumy...

Sprawca porwania syna Lindbergha

stanie 2 stycznia przed sądem

Nowy Jork, 29 grudnia (PAT)

W procesie Hauptmana, rozpoczynającym się 2 stycznia, wystąpi w charakterze świadka osobiście pani Lindbergh. Jednym z główniejszych świadków będzie również Curtis, który odsiadywał karę więzienia w związku z szantażem na tle okupu. Curtis prowadził również pertraktacje z Hauptmanem w 1932 roku.

Pod maską „pułkownika armji carskiej"

grasował w Tarnopolu sprytny oszust

Tarnopol, 27 grudnia.

Od pewnego czasu grasuje na terenie Małopolski wschodn. jakiś osobnik, który pod różnem pozorami wyłudza od łatwowiernych ludzi większe sumy pieniężne.

Przed paru dniami ukazał się on w Tarnopolu, gdzie przedstawił się jako **b. pułkownik armji rosyjskiej, Mueller.** Potrafił znaleźć w krótkim czasie wstęp do bogatszych domów, gdzie opowiadał o swem wygnaniu z Rosji, gdzie prowadził podobno akcję antybolszewicką. — Los jego podzieliło jeszcze 30 b. oficerów... Znajduje się obecnie w drodze do Warszawy, gdzie ma krewnego, lecz zabrakło mu pieniędzy na dalszą podróż. Wzruszeni jego dolą — pożyczali mu naiwni pieniądze...

Nadto oszust odwiedzał firmy tarnopolskie przedstawiając się za zubożałego inż. K. ze Lwowa i naciągał kupców na większe i mniejsze sumy.

Ostrzega się wszystkich mieszkańców Tarnopola przed tym oszustem, żerującym na łatwowierności ludzkiej. Jest on również poszukiwany przez policję bielską.

Cztery maski „dr. Mabuze w spódnicy"

Tajemnicza brunetka w roli herszta nieuchwytnej bandy.—Nauczycielka, bandytka i szulerka w jednej osobie.—Miss Grey — największą sensacją Chicago

(x) Chicago przeżywa obecnie sensację, która w równej mierze zajmuje psychologów, sędziów, psychjatrów i opinję publiczną.

Od pewnego czasu policja otrzymywała meldunki z miasta i okolicy o zorganizowanych napadach rabunkowych, których sprawcy znikali bez śladu. Pewnego razu, w pobliżu miejsca przestępstwa, schwytano niejakiego Johna Girviena, karanego już za kradzieże. Nie ulegało wątpliwości, że **był on jednym ze sprawców napadu.** Poddany przesłuchaniom, Girvien nie chciał ujawnić pozostałych członków bandy i jej herszta. Badania trzeciego stopnia są jednak zbyt silnym argumentem, ażeby można było milczeć i John Girvien zeznał, że

wszystkie plany napadów opracowuje pewna brunetka.

Imienia jej nie zna, ale wie, gdzie ją można spotkać. Cztery dni czatowała policja na tajemniczą brunetkę, którą wreszcie schwytano.

Przy rewizji osobistej, znaleziono w kieszeni jej skórzanego płaszcza **rozkład godzin szkolnych jednego z miejscowych liceów dla dziewcząt.** Schwytana brunetka nie odpowiadała na żadne pytania. Policja udała się do owego liceum, gdzie przełożona zeznała, **iż skórzany płaszcz nosi miss Joan Grey, jedna z najlepszych wykładowczyń, nauczycielka matematyki i etyki.** Zdumienie policji nie miało granic. Podwójne życie miss Grey wydawało się zbyt fantastyczne. Nie był to jednak koniec niespodzianek, które oczekiwały urzędników służby bezpieczeństwa. Podczas rewizji domowej u miss Grey, znaleziono pachnący bilecik, który donosił, że **znaleziono cztery nowe panie do gry, i wobec tego miss Grey proszona jest o przyjście.** Agenci policji udali się pod wskazany w liście adres i... **znaleźli się w elegancko urządzonym klubie karcianym.**

Obietnica uwolnienia od odpowiedzialności kierowniczki domu gry rozwiązała jej usta. Okazało się, że pani Grey, uchodziła za wdowę, kobietę bardzo elegancką, która jednak **lubiała... ogrywać naiwne ofiary. — To było trzecie wcielenie miss Grey.**

Jeden z urzędników policji, spodziewając się dalszych niespodzianek, udał się do jej domu i oczekiwał ewentualnych wizyt .W pewnej chwili odezwał się telefon. Urzędnik, który podniósł słuchawkę i odebrał zlecenie, dowiedział się, **że mówi jeden z wybitnych bakterjologów, słynny profesor który pyta o miss Grey... swoją laborantkę.**

Urzędnik policji udał się do laboratorjum profesora i tam dowiedział się, **że miss Grey jest jego uczenicą, bardzo zdolną chemiczką, która interesuje się bakterjologją i przychodzi do laboratorjum na godzinę dziennie, pomagać profesorowi w doświadczeniach. — To było czwarte wcielenie miss Grey.**

Całą sprawą zainteresowali się psychjatrzy, którzy orzekli, iż **niesposób być jednocześnie nauczycielką, szulerką, chemiczką i hersztem bandy złodziejskiej oraz osobą normalną na umyśle.**

Badania lekarskie wykazały, że miss Grey w różnych porach dnia, w zależności od pracy, jakiej się w tym czasie oddawała, **staje się inną zupełnie osobą.** Rano jest tylko nauczycielką, po południu chemiczką, wieczorem hersztem bandy złodziejskiej, a w nocy... szulerką. — Psychjatrzy nie wypowiedzieli jeszcze swego ostatniego słowa w tej niezwykłej sprawie. Istnieje podejrzenie, iż miss Grey cierpi na t. zw. **rozdwojenie jaźni,** które się w niespotykany sposób zwielokrotniło. Miss Grey jest największą sensacją Chicago.

„Pożeracz" gazet kawiarnianych

Oryginalny złodziej, który wyrywał całe stronice z pism ilustrowanych

Właściciel pewnej kawiarni w Paryżu był zrozpaczony, codziennie bowiem ubywało mu po kilku klientów, którzy opuszczali lokal oburzeni, ponieważ dawano im do czytania dzienniki, pozbawione całych stronic lub z których wycięto najbardziej interesujące rzeczy.

Pomimo wzmożonej czujności ze strony kelnerów nie można było wykryć sprawcy okaleczenia **gazet.**

Pewnego dnia jednak płatniczy zauważył klienta, który zapatrzony niby obojętnie w kulę bilardową, chował do kieszeni gazetę. Następnie gość skierował się do garderoby, a powróciwszy po kilku minutach na swoje miejsce, wyjął gazetę z kieszeni i złożył ją na stole. W parę chwil później chwycił za ilustrację odkręcił z drewnianej ramki, schował pod marynarkę i wstał, by widocznie powtórzyć swój manewr. Tymczasem płatniczy zrozumiał, że nakrył „winowajcę" i dochodząc do klienta, zażądał, by natychmiast oddał gazetę, ukrytą pod marynarką.

— Ja wcale nie ukryłem gazety — oświadczył klient — czyż mi nie wolno iść sobie przeczytać pisma w innej części kawiarni?

Właściciel jednak przywołał policję, która spisała protokół. Rewizja w jego mieszkaniu ujawniła około **17 kilogramów wyciętych notatek i artykułów dziennikarskich,** co skłoniło winowajcę do przyznania się, że go już nieraz wypraszano z kawiarni za podobne sprawki. Twierdzi on, że zbierał w ten sposób wiadomości wszechstronne, **by zadość uczynić życzeniom żony, która nie lubiła wychodzić z domu, a chciała być o wszystkiem powiadomiona.** On sam zaś miał słabą pamięć, a że dzienniki są drogie w Paryżu, więc w ten sposób dostarczał zawsze ciekawych wiadomości dla żony.

Sąd skazał „pożeracza" gazet kawiarnianych na dosyć wysoką karę, a mianowicie na **10.000 franków odszkodowania dla właściciela kawiarni,** tembardziej, że jak stwierdzono, sprawca znajduje się w takich warunkach materjalnych, iż mógł sobie pozwolić na prenumerowanie kilku nawet pism codziennych.

Nasi przodkowie czuli wstręt do wody

Król Ludwik XIV nigdy się nie mył

Oglądając minjaturowe umywalki z okresu drugiego Cesarstwa, przypominające raczej serwisy dla lalek, trudno sobie wyobrazić, jak te minjaturowe naczynia mogły zaspakajać najprymitywniejsze nawet potrzeby czystości.

Okazuje się, że zupełnie jeszcze niedawno temu **nie znano zupełnie wanien kąpielowych.** Ciekawe aczkolwiek zupełnie niezrozumiałe jest dla nas, w jaki sposób ojcowie nasi zachowali względną czystość?

Średniowiecze cofnęło starożytną higjenę ciała o dobre kilkaset lat. Ludzie żyjący w XVI wieku i później nie myjąc się, czuli się zupełnie dobrze.

W pierwszej połowie XVI wieku ukazała się w Paryżu książka, w której nieznany autor opisuje, iż **są ludzie myjący sobie ręce... parę razy dziennie.** Przeciw tym dziwnym zwyczajom wystąpili nawet lekarze, którzy przestrzegali przed szkodliwym dla zdrowia nałogiem codziennego mycia się.

Mimo to istnieli ludzie, mający odwagę przeciwstawić się temu. Należała do nich słynna **Ninon de Lenclos,** która twierdziła, iż dlatego zachowuje tak długo swą olśniewającą urodę, **gdyż... codziennie się myje.** Ówczesne elegantki zamiast wody i mydła używały **szminki i pudru, sądząc, że w ten sposób potrafią prędzej ukryć swe defekty.** Przebywanie na świeżem powietrzu czy też spacery zamiejskie nie były wówczas jeszcze w modzie. Najwyżej przechadzano się po małych ogródkach, zasłaniając starannie twarz przed słońcem i powietrzem.

Ludwik XIV, „król słońce". każdego ranka **wycierał sobie twarz mokrą serwetką jedwabną.** O tem, żeby monarcha umył się wodą nie było oczywiście mowy. Zato na toalecie jego można było znaleźć masę przyborów toaletowych, puderniczki, flakoniki z różnemi kremami i t. d.

Nieznana była również wówczas **pielęgnacja paznogci ani zębów.** Pierwszą szczoteczkę przywieziono do Europy dopiero pod koniec XV wieku. Do zamożnych rodzin przychodził specjalista, który czyści swoją szczoteczką zęby wszystkich domowników. Nie trudno się domyśleć, że służyła ona również i innym klientom. Przez długie lata pudrowano sobie włosy i szminkowano twarz i ręce. Szminka owa pozostawała jednak tak długo na twarzy **aż sama spadała niby stary tynk ze ścian domów.** Przed nałożeniem obfitego pokładu kremu i pudru wycierano twarz zlekka **masłem** lub **smalcem wieprzowym.**

W miarę rozwoju wiedzy lekarskiej oraz higjeny nowoczesnej porzucili ludzie powoli ów dziwny wstręt do wody i jak twierdzą fabrykanci mydeł toaletowych „ilość zużytego mydła świadczy najlepiej o kulturze danego narodu".

Zamiast wieńców... samoloty bombardowe

Jak patrjotka japońska uczciła pamięć zmarłego męża

(x) W Japonji, która słynie z wielkiego patrjotyzmu swej ludności, zdarzył się niedawno fakt, który wywołał sensację na całym świecie.

Pani Kawasaki, bogata wdowa po przemysłowcu, który zmarł przed niedawnym czasem, pragnęła w sposób najbardziej godny uczcić pamięć męża. Jako gorąca patrjotka **postanowiła ona, zamiast kosztownych wieńców i nagrobków, zakupić 5 samolotów bombardowych i ofiarować je lotnictwu wojskowemu swego kraju.**

Samoloty zostały zakupione i ofiarowane armji. Pani Kawasaki postawiła jednak warunek, że samoloty te, prócz numeru kolejnego, **będą jeszcze nosić imię jej zmarłego małżonka.** Bogaty i wysoce patrjotyczny dar, wywołał w Japonji entuzjazm. Czyn pani Kawasaki podawano, jako godny naśladowania przykład.

Amerykanie, których obecne stosunki z Japonją, są bardziej niż naprężone, chcieli się również pochwalić podobnym patrjotycznym czynem. Z zapomnianych annałów wojennych wyszperano podobny wypadek.

Pewien oficer amerykańskiej marynarki, zamieszkały w Kalifornji, po śmierci swego jedynego syna, który poległ w okresie wielkiej wojny, **kazał zbudować małą łódź podwodną, i nazwał ją imieniem zmarłego syna.** Łódź tę ofiarował on marynarce wojennej Stanów Zjednoczonych.

WOLNA TRYBUNA

NIESZCZĘŚLIWA WIERA W ŁODZI. Sytucja Pani nie jest godna zazdrości, ale musi się Pani, we własnym interesie, pogodzić z losem. Wychować męża terz po 12-letniem pożyciu i zmienić Wasz wzajemny stosunek, — na to jest już zapóźno. Przedewszystkiem więc chce Panią pocieszyć, że mąż Pani nie myślał serjo mówiąc o tem, iż mu się Pani znudziła. Czego to bowiem nie mówi się w złości i zdenerwowaniu?... Pani powinna być dla niego w dalszym ciągu dobrą i czułą żoną, gdyż to jest najlepszy sposób na zaskarbienie sobie wdzięczności i serca.

Niech Pani spróbuje, dobrocią i łagodnie wytłumaczyć mężowi, że sprawia Pani ból, wracając późno do domu i nadużywając alkoholu. Kocha go Pani przecież i boli Panią serce, gdy widzi Pani, jak szafuje swojem zdrowiem i prowadzi tego rodzaju tryb życia. Oczywiście nie należy nigdy czynić wymówek, gdy jest nietrzeźwy, a dopiero następnego albo po dwuch dniach łagodnie wytknąć mu jego postępowanie. Niech Pani nie czyni wymówek ostrym tonem, ani też wypomina mu przy każdej sposobności wad i błędów, ale od czasu do czasu, wykorzystawszy moment dobrego usposobienia, poromawiać poważnie i wytłomaczyć mężowi, jk bardzo Panią krzywdzi. Wystarczy przecież jeżeli powie mu Pani to wszystko o czem napisała do mnie w liście. Ręczę, że odniesie skutek, albowiem mąż Pani nie ma złego serca i kocha Panią również, po swojemu, o czem świadczy scena, którą mi Pani opisała w liście. Dobrze byłoby, gdy łączyło Was jeszcze małżeństwo, którego mąż tak pragnie. Niech się Pani nie zniechęca długotrwałem leczeniem i nie przestaje bywać u lekarza oraz stosować przepisanej kuracji. Być może, że organizm Pani przezwycięży nabytą dolegliwość i choroba minie bez śladu.

W każdym razie, proszę nie tracić otuchy, że wszystko będzie dobrze. W małżeństwie bywają chwile złe i dobre i nie należy rozpaczać, gdy przyjdzie okres nieporozumień. Prócz małżeństwa, które Was wiąże, łączy Was jeszcze długotrwała przyjaźń i przyzwyczajenie, co nie jest bez znaczenia. Znacie się przecież jeszcze z czasów szkolnych, od dziecka nieledwie i ta długoletnia przyjaźń nie może minąć bez śladu.

„KRAKOWIANKA". Wskutek faktu Pani zaręczyn nie ma potrzeby zrywania znajomości i przyjaznych stosunków z Pani znajomymi z lat dawniejszych. Przypuszczam, iż narzeczony Pani, jako człowiek kulturalny, nic nie będzie miał przeciw temu, że dawni znajomi odnoszą się nadal do Pani z lekką poufałością, powstałą z zażyłości i długiego okresu przyjaźni. Byłoby mocno nietaktowne zwrócenie uwagi dawnym Pani znajomym, którzy odzywają się do niej w poufalszej formie, mówiąc Jej „ty", ażeby teraz nagle zmienili formę towarzyska. Są to zresztą błahostki, któremi nie należy się kłopotać.

Biskup djecezji arktycznej

Wódz szczepu indyjskiego ofiarował duchownemu szkockiemu 99... szczurów

(z) W końcu ubiegłego roku powstała nowa djecezja, mianowicie djecezja **Arktyku.** Pierwszym jej duchownym jest szkocki biskup A. L. Fleming. Podczas wizyty swej w Londynie opowiada on szczegóły, dotyczące jego pracy w tej najbardziej na północ położonej djecezji.

„Archibald arktyczny" — oto oficjalny tytuł biskupa Fleminga. W swoim stroju podróżnym przypomina on raczej eskimosa, aniżeli księcia kościoła. Ponieważ parafja jego obejmuje blisko 4 miljony kilometrów kwadratowych, przeto pasterz ten **musi odbywać niemal wszystkie swe podróże samolotem.** W ubiegłym roku przebył on samolotem przeszło **20 tysięcy kilometrów.**

Gmina biskupa Fleminga składa się **z białych indjan i eskimosów.**

Podczas jednej ze swych podróży letnich biskup otrzymał od wodza szczepu indyjskiego Loucheaux zaproszenie do odwiedzenia świątyni tego plemiona. Gdy biskup uczynił zadość tej prośbie, wódz indjan ofiarował mu w przezencie **99... szczurów i 6 dolarów w gotówce.**

W swej praktyce na Arktyku duchowny szkocki spotyka się oczywiście, z bardzo dziwnymi ludźmi. Najbardziej zainteresował się jednak pewną młodą europejką, która na samotnej chacie, stojącej na brzegu wielkiego jeziora Niedźwiedziego, wywiesiła szyldzik z napisem: **„Publiczne biuro przepisywań".**

Dziwoląqi Łodzi

Wiejskie chaty obok „drapaczy chmur".— „Plumpa" na głównej arterji miejskiej. — Najszersza i najwęższa ulica Łodzi.—Najmniejszy „gmach" na Chojnach

Łódź, 29 grudnia.

Łódź nie jest miastem reprezentacyjnem, nie możemy się poszczycić ani pięknemi ulicami, ani monumentalnemi gmachami, ani wreszcie zielenią. Łódź powstawała chaotycznie, bezplanowo, zaborcy nie troszczyli się o jej wygląd, a teraz trudno wszystko odrazu naprawić. Stąd na każdym kroku spotykamy w Łodzi **rzeczy dziwaczne, zdumiewające i śmieszne, a czasem** bardzo nawet smutne.

Niekoniecznie musimy sięgać do krańców miasta, gdzie dziwolągów jest oczywiście najwięcej. Wystarczy przyjrzeć się śródmieściu — Piotrkowskiej ulicy.

Czy nikogo nie razi dysproporcja małych, niemal **wiejskich chat obok wielkomiejskich gmachów w samem sercu miasta na najruchliwszym odcinku głównej arterji miejskiej?** Czy w jakimkolwiek innem mieście, chociażby w Warszawie, byłby do pomyślenia na Marszałkowskiej podobny mezaljans architektoniczny?

Ale na tej samej ulicy przyglądamy się codziennie innemu dziwolągowi: — **przy rogu Piotrkowskiej i Zamenhofa wznosi się na chodniku zwykła, wiejska „plumpa"**, niczem w lepszej zagrodzie wiejskiej!... Służące z okolicznych domów, a częściej dorożkarze, czerpią z niej wodę podczas, gdy obok dudni wielkomiejskie życie, dzwonią tramwaje, warczą motory aut i żarzą się kolorowe neony. Trudno o większe kontrasty!

Najszerszą ulicą w Łodzi dziwnym zbiegiem okoliczności nie jest główna arterja naszego miasta — Piotrkowska, lecz **Aleje Kościuszki, posiadające 35 metrów szerokości.**

Nie możemy jednak zaimponować nawet Warszawie, gdzie Aleje Jerozolimskie posiadają 43 metry szerokości, a Aleje Ujazdowskie — 55. Nawiasem mówiąc, w *Paryżu Aleja Lasku Bulońskiego* posiada około 120 metrów szerokości!

Najwęższą ulicą w Łodzi jest chyba — jak to zresztą nazwa wskazuje — **ulica Wąska na Bałutach**, będąca przecznicą Zgierskiej. Szerokość tej ulicy wynosi zaledwie **cztery metry, jest to więc mniej niż szerokość celi więziennej.** Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że wszystkie z reguły ulice na naszych przedmieściach są jednakowo wąziutkie, ciasne i nieodpowiadające charakterowi Łodzi.

Za Helenowem ciągnie się ku Dołom przedmieście zwane **Kusym Kątem.** Mieści się tam ulica Kusy - Kąt, i Źródłowa, i Chłodna, i Smutna i t. p. Jedną z ulic na tem przedmieściu jest **ulica Sporna,** unikat, jakiego nie ma chyba żadne przedmieście Łodzi. Ulica Sporna mimo iż mieści się na krańcach miasta, dorównuje szerokością niemal Alejom Kościuszki, **posiada bowiem 30 metrów szerokości!...** Jak to sobie wytłumaczyć?... Dlaczego ulica Wąska na Bałutach posiada tylko cztery metry szerokości, a Sporna aż 30 metrów?...

Co decydowało przed kilkudziesięciu laty o przestrzeni, dzielącej dwa rzędy domów na jednej ulicy?... Legendy łódzkie głoszą, że **ci, którzy żyli w przyjaźni, zabudowywali się blisko siebie, żyjący zaś w zawiści i niezgodzie, odsuwali się nawzajem.** Stąd szerokie i wąskie ulice na peryferjach Łodzi.

Trudno w krótkim artykuliku wyczerpać wszystkie dziwy naszego miasta. Zakończymy dziwolągiem bodaj najcharakterystyczniejszym dla naszych stosunków mieszkaniowych.

Przy ulicy Tuszyńskiej na Chojnach, niedaleko sanatorjum, wznosi się „dom" którego **szerokość wynosi trzy kroki, a długość — sześć kroków!...** Proszę sobie wyobrazić wielkość „apartamentów" w takim „domu"!... To jest Łódź!

Odrzucenie podania Gorgonowej

wniesionego do władz sądowych.—Gorgonowa prosiła o przedterminowe zwolnienie z więzienia

Bydgoszcz, 29 grudnia.

Przebywająca w więzieniu w Fordonie Rita Gorgonowa wniosła podanie o przedterminowe zwolnienie jej z więzienia, motywując swą prośbę wielką tęsknotą, jaką żywi za swemi córkami, z któremi pragnęłaby się obecnie zobaczyć i zająć się ich wychowaniem.

Jak wiadomo, jedna z córek Gorgonowej, Romusia, wychowuje się u swego ojca, Zarenby, w Warszawie, natomiast drugą córką, zwaną ogólnie Kropelką, zajął się i wziął na wychowanie adw. Axer ze Lwowa, jeden z obrońców Gorgonowej na procesie krakowskim.

Podania Gorgonowej władze nie uwzględniły, gdyż przedterminowe zwolnienie więźnia jest przewidziane dopiero po odsiedzeniu przez niego dwuch trzecich kary w razie nienagannego sprawowania się w tym czasie.

Gorgonowa odcierpiała natomiast dopiero jedną trzecią kary, przyczem uważana jest

ZA JEDNĄ Z NAJBARDZIEJ NIESPOKOJNYCH WIĘŹNIAREK,

ponieważ nieustannie wywołuje kłótnie i zatargi tak ze swemi towarzyszkami, jak i personelem więziennym.

6 STRZAŁÓW DO KOCHANKA ŻONY

Tragiczne perypetje małżeńskie reemigranta z Francji po powrocie do kraju.—Rozpaczliwy czyn ofiary wiarołomnej kobiety

Kielce, 29 grudnia.

(k) W święta Bożego Narodzenia na przedmieściu Kawetczyzna w Kielcach rozegrał się ponury dramat.

Powracającego do domu Józefa Janickiego (zam. na przedmieściu Barwinek) zatrzymał kochanek jego b. żony, *Jan Bujak, który domagał się kategorycznie, aby Janicki zrzekł się pretensji do majątku jego b. żony.*

Po tej rozmowie Janicki **uzbroił się w duży belgijski 6-cio strzałowy rewolwer i wieczorem udał się pod mieszkanie kochanka swej żony, Jana Bujaka, do którego strzelił dwa razy z rewolweru, jednak chybił.**

Bujak, sądząc, że Janicki strzela ze straszaka podbiegł do niego, usiłując odebrać mu broń. Wówczas Janicki wycofał się na ulicę i powtórnie **strzelił czterokrotnie do Bujaka, jednak i tym razem chybił.**

Ponieważ Janickiemu zabrakło naboi więc zaczął uciekać do domu. Po drodze **dogonił go Bujak, który odebrał mu rewolwer i zameldował o wszystkiem policji.** Nazajutrz Janickiego aresztowano. —

Tło tragedji przedstawia się nader sensacyjnie. Aresztowany Janicki wyjechał przed kilku laty do Francji, gdzie jako **górnik jednej z kopalni francuskich** dorobił się znacznych oszczędności. — Ponieważ Janicki pozostawił w Kielcach młodą żonę i maleńką córeczkę, postanowił zaoszczędzić jeszcze nieco grosza i wrócić do kraju.

W tym czasie żona Janickiego znalazła kochanka w osobie Jana Bujaka. Za jego namową napisała do męża ażeby przysłał **zaoszczędzone pieniądze na kupno domu i ziemi.** Janicki, nie podejrzewając żony o zdradę przysłał pieniądze, za które jego żona **wybudowała dom na Kawetczyźnie i zamieszkała w nim już oficjalnie ze swym kochankiem.**

Było to w roku 1932. Janicki po powrocie z Francji dowiedział się smutnej prawdy. **Żona wyrzuciła go z własnego domu.**

Janicki, pozbawiony pracy, wydał wkrótce swoje oszczędności i znalazł się u skraju nędzy. Przedtem jednak wszczął przeciw żonie kroki rozwodowe. W rezultacie uzyskał separację, a następnie sąd przyznał mu zwrot połowy majątku.

Dowiedziawszy się o tem kochanek żony, postanowił **groźbą zmusić Janickiego do zrzeczenia się praw do majątku,** względnie zaprzestania dalszych kroków, zmierzających do usunięcia żony z części majątku męża. Na tem tle między kochankiem żony, Bujakiem, a Janickim dochodziło do częstych sprzeczek. Epilog martyrologji małżeńskiej Janickiego znajdzie się niebawem przed sądem okręgowym w Kielcach.

Napad rabunkowy na ul. Wileńskiej

Łupem bandytów padła torebka z 12 złotymi

Łódź, 29 grudnia.

(gr) Onegdaj wieczorem na powracającego do domu Jana Chudzickiego wraz z żoną, Genowefą, zam. przy ul. Gdańskiej 2, napadli jacyś nieujawnieni dotąd sprawcy, poczem zadali szereg ran napadniętemu, **żonie zaś jego wyrwali sakiewkę z ręki, w której znajdowało się 12 złotych.**

Małż. Chudziccy udali się onegdaj w odwiedziny do swych znajomych na Karolew. Po kilkugodzinnej wizycie, pożegnali się z przyjaciółmi i ująwszy się pod rękę, podążyli w kierunku miasta. Gdy Chudziccy znaleźli się na ulicy Wileńskiej, podeszło do nich **kilku nieznanych osobników, mocno podchmielonych którzy zażądali wydania im posiadanej gotówki, gdyż jak oświadczyli, pragną wypić jeszcze parę butelek wódki, „zabrakło" im jednak na to pieniędzy.** Z zachowania się i wyglądu napastników łatwo można było się domyśleć, iż byli to awanturnicy, dla których rozprawa nożowa nie była rzeczą obcą.

Obawy Chudzickiego nie były bezpodstawne. W ręku jednego ze zbirów błysnął **nóż.** Genowefa Chudzicka poczęła rozpaczliwie wzywać pomocy. Głos jej rozlegał się donośnie w ciszy późnego wieczora, nim jednak zdołali nadbiec ludzie, tajemnicze indywidua **po zgawszy dotkliwie Chudzickiego** oraz porwawszy sakiewkę z pieniędzmi, zdołali niepostrzeżenie ulotnić się.

Zamach samobójczy młodej kobiety

Nie mając środków do życia, otruła się karbolem

Łódź, 29 grudnia.

(gr) Wczoraj, w godzinach popołudniowych, przybyła do swych znajomych na ulicę Dobrą nr. 6, 30-letnia Marjanna Wilczyńska, zam. przy ul. Nawrot 87.

Wilczyńska narzekała przed przyjaciółmi, że znajduje się obecnie w wyjątkowo nieszczęśliwem położeniu, gdyż od dłuższego już czasu znajduje się **bez środków do życia.** Wilczyńskiej wiodło się jeszcze doniedawna dość dobrze, obecnie nie mogła się pogodzić z wytworzoną sytuacją. Poszukiwania za pracą, spełzły na niczem.

W przystępie rozpaczy, korzystając z nieuwagi domowników, **wychyliła sporą zawartość buteleczki z karbolem i nim zdołano podbiec do desperatki, by zapobiec nieszczęściu, padła Wilczyńska bez przytomności na podłogę.**— Zawezwano lekarza pogotowia miejskiego. Dyżurny lekarz przepłukał desperatce żołądek, poczem w stanie dość poważnym, przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu. — Akt rozpaczy bezrobotnej kobiety wywołał w całym domu zrozumiałe przygnębienie.

Polityka

Jeszcze jeden partner Francji

W najbliższych dniach francuski minister spraw zagranicznych Laval uda się do Rzymu celem zawarcia porozumienia z Włochami.

Paryż czyni już od kilku lat wysiłki celem ostatecznego załatwienia spornych spraw z Rzymem.

Mussolini jednak nie śpieszył się zbytnio z zawieraniem układu z Francją, starając się o osiągnięcie jaknajwiększych korzyści dla Włoch. Trzeba przyznać, że taktyka Mussoliniego nie zawiodła, gdyż Francja odstępuje Włochom znaczne obszary kolonialne, aby uzyskać zgodę Rzymu na jej politykę europejską. Porozumienie francusko-włoskie stworzy nową sytuację w Europie, a przedewszystkiem stanie się pomostem dla likwidacji naprężonych stosunków pomiędzy Białogrodem a Rzymem.

Pozatem umocni stanowisko Francji wobec Małej Ententy oraz przyczyni się do ściślejszej spółpracy obu państw na terenie Ligi Narodów.

Francja korzysta obecnie w Lidze Narodów z poparcia Anglji, ale wie dobrze, że z chwilą powrotu Niemiec do Genewy stanowisko jej będzie osłabione, dlatego asekuruje się już zgóry, zdobywając jeszcze jednego partnera — Mussoliniego.

Skróty telegraficzne.

— Na Ukrainie sowieckiej rozstrzelano 28 działaczy ukraińskich, pochodzących z Wschodniej Małopolski. Organizacje ukraińskie w Polsce rozpatrują obecnie możliwość wniesienia do Ligi Narodów skargi na ZSRR.

— Samolot belgijski „Królowa Astrida" przebył w ciągu 24 godzin 7600 klm. W ten sposób podróż z Brukseli do Konga będzie trwała zaledwie półtora dnia.

— W połowie stycznia odbędzie się w Wiedniu proces przeciwko braciom Ott, którzy zamierzali porwać prezydenta związkowego Miklasa.

— Urzędowa agencja niemiecka donosi, że ostatnio aresztowano w Niemczech 300 osób, przyczem wszystkie za wykroczenia przeciw moralności.

— Były premjer hiszpański, Azana, został uniewinniony od zarzutu udziału w powstaniu katalońskiem.

— Angielskie ministerstwo spraw wojskowych postanowiło wprowadzić nowy typ samolotów, rozwijających szybkość 400 klm. na godzinę.

WYJAŚNIENIE.

W związku z pożarem, jaki wybuchł przed ślubem na sali przy ul. Piramowicza 3, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż zniszczona sala została już całkowicie naprawiona i oddana do użytku

Co przyniesie ludzkości rok 1935

Żywiołowe katastrofy i sensacyjne wynalazki.—Astrologowie nie przewidują wybuchu zawieruchy wojennej

(x) U schyłku starego roku, astrologowie, astronomowie i jasnowidze, starają się dociec, *co nam przyniesie Nowy Rok*, czy będzie lepszy od poprzedniego, czy też obfitować będzie w przykre niespodzianki.

Rok 1935 zapowiada się jednak niepomyślnie.

Według zdania astrologów i jasnowidzów, *będzie to rok żywiołowych katastrof i najrozmaitszych nieszczęść*, które dadzą się we znaki znękanej ludzkości. W początkach roku *spodziewać się należy poważnego trzesienia ziemi*, którem nawiedzona zostanie Japonja. Katastrofa ta spowoduje tragiczną śmierć wielu ludzi. Pozatem przewidywany jest również *wybuch wulkanu Krakatau*, również połączony z ofiarami w ludziach. *Gwałtowny cyklon* będzie szalał na zachodnich wybrzeżach Ameryki, w Holandji nastąpi powódź, a *katastrofa górnicza w zagłębiu Saary*.

W połowie nowego roku, największy angielski statek powietrzny ulegnie zagładzie, *a w katastrofie kolejowej postrada życie dwuch najwybitniejszych mężów stanu Europy*. Katastrofy te będą miały miejsce: jedna na terytorjum Francji, w pobliżu Paryża, a druga w Austrji.

Gwiazdy wróżą śmierć w roku 1935 amerykańskiemu królowi nafty i jednemu z władców europejskich. Wojny w myśl przepowiedni, nie należy się obawiać. Nowy Rok nie przyniesie nam zawieruchy wojennej, wbrew twierdzeniom pesymistów.

Rok 1935 będzie pomyślny dla wiedzy. W laboratorjach uczonych zajdą poważne zmiany, a ludzkość zbogaci się kilkoma sensacyjnemi wynalazkami.

Przedewszystkiem znajdzie się nareszcie sposób na rozłożenie atomu, który to wynalazek będzie miał doniosłe znaczenie dla przemysłu. Wynalazek rozbicia atomu dokonany będzie w Ameryce przez nieznanego dotychczas, skromnego pracownika wiedzy.

W Anglji powstanie fabryka „helikopterów", nowych środków lokomocji powietrznej, zaś w Ameryce zorganizowana zostanie *poczta rakietowa i pierwsza fabryka taksówek samolotowych.*

Promienie słoneczne zostaną zamienione wreszcie na energję elektryczną, a w Paryżu otworzy się *pierwsze kino plastyczne*. Jeden z lekarzy wiedeńskich znajdzie *serum przeciw rakowi.*

Radjo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.48 6.52: Muzyka (płyty). 6.52 - 7.07: Gimnastyka. 7.07—7.15: Muzyka (płyty). 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.35: Muzyka (płyty). 7.35—7.40: Chwilka pań domu. 7.40—7.50: Zapowiedź programu. 7.50—8.00: Koncert reklamowy. 8.00—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.10: Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—13.00: Koncert zespołu Stefana Rachonia. 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—13.30: Muzyka lekka w wyk. Rae da Costa (fortepian) i orkiestra Jacka Hyltona (płyty). 13.30—15.15: Przerwa. 15.15—15.30: „Słodka audycja dla dzieci". 15.30—15.35: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 15.45—16.30: Muzyka (nowości płytowe)

16.30—17.00: „Teatr Wyobraźni" nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Generalna próba Szopki", podług J. Porazińskiej (Transm. z Poznania).

17.00—17.50: Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra jazzowa Zdzisława Górzyńskiego i Józef Orwid (wesołe monologi).

17.50—18.00: „Trochę piękna, czyli stół i okno", wygłosi Stanisława Kuszelewska-Rayska. — (Odczyt z cyklu „Dom i rodzina").

18.00—18.10: Muzyka (płyty).

18.10—18.15 Repertuar teatrów

18.15—18.45: Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego.

18.45—19.00: „Wyścig pracy w Rosji Sowieckiej" — wygł. J. Miedzińska.

19.00—19.20: Igor Strawiński: Fragmenty z bal. „Pietruszka" w wyk. orkiestry Paryskiej pod dyr. kompozytora (płyty).

19.20—19.30: „Królewskie miasto Biecz przez los skrzywdzone" — wygł. Kaszycki (z cyklu „Miasta i miasteczka polskie").

19.30—19.45: Krótki koncert wileńskich rewelersów pod dyr. Jerzego Świętochowskiego. Transmisja z Wilna.

19.45—19.50 Odczytanie programu na dzień następny.

19.50—20.00. Wiadomości sportowe.

20.00—20.45: Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Aleksander Wasiel (śpiew).

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce".

21.00—21.45: Koncert w wykonaniu ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Artur Balzam (fortepian).

21.45—22.00: Szkic literacki K. Irzykowskiego.

22.00—22.15: Koncert reklamowy.

22.15—23.00: Koncert Życzeń.

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

23.05—23.35: „Loża Szyderców".

23.35—1.00: D. c. koncertu życzeń.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00. BRUKSELA FRANC. Koncert symfon.
20.00. KOPENHAGA. Muzyka balet.
20.00. BUKAPESZT. Muzyka taneczna.
20.10. MONACHJUM. „Carewicz" op. Lehara.
20.10. BERLIN. Wesoły wieczór.
20.10. WROCŁAW. Wieczór operowy.
20.15. KOENIGSWUST. Koncert wiecz
20.15. HAMBURG. Wesoły wieczór.
20.15. POSTE PARISIEN. Koncert rozrywkowy.

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9—3
Gdańska 37
tel. 232-55
od 1—7 w lecznicy
Piotrkowska 294

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
przeprowadziła się na ul.
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

PARCELE BUDOWLANE
przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p: Hermana
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu

Mieczysława Łuczyńska

Przekleństwo wieków

Powieść współczesna

Wreszcie nie baczna na grożące jej niebezpieczeństwo — zasnęła. Zbudził ją jakiś litościwy żydek.

— Czy panna do Warszawy? — To już... Uj, jak można tak spać na ziemi...

Dziewczynka wydostała sie z pod ławki, napół przytomna wybiegła z wagonu. Wmieszana w tłum pasażerów po chwili znalazła się na sali dworcowej. Oszołomiona jej rozmiarem oraz ilością ludzi na chwilę przysiadła na ławce.

— Dokąd teraz? — wciskało sie do pełnej chaosu główki.

Na widok przechodzącego policjanta zadrżała. Wsunęła głowę w ramiona, a gdy stróż porządku zniknął w drzwiach, szybko wyszła na ulicę.

Olśniła ją nagła myśl, że ma w Warszawei ciotkę. Była to rodzona siostra jej matki, z którą Marta była kiedyś u wojostwa.

Pamiętała... Mieszkali przy ulicy Świętokrzyskiej i mieli sklep kolonjalny. Lecz w tej samej chwili duszę Marty zdjęło nowe przerażenie. Co powie wujostwu? Skąd się tu wzięła? Poco?

Dziecinna wyobraźnia poczęła pracować jeszcze gwałtowniej, plącząc się w tysiącach pomysłów i wykrętów.

— — — — — — —

Stefek dopiero po dłuższej chwili wybuchnął płaczem.

Krzyk jego zwabił żądną wiecznych plotek sąsiadkę. Przerażona cofnęła się od progu.

— Jezus, Marja! Hilary! — zakrzyknęła na męża.

— Co się stało?

— Biegnij po doktora.

Wezwany przez kobietę mąż jednym rzutem oka objął sytuację.

Nie tracąc czasu klęknął na podłodze i przyłożył ucho do piersi Jaworskiej.

— Trzeba ją ułożyć na łóżku. — Posiedź tu, póki nie sprowadze doktora.

Hilarowa domowym sposobem, stosując różne sole i wody starała się przywrócić Anielę do przytomności. Dopiero po kilkunastu minutach Jaworska poruszyła powiekami. Wyglądała strasznie. Miała przecięte czoło i okaleczony policzek, z którego płynęła wąziutka struga świeżej krwi.

Stefek szlochał bez przerwy, przyciskając rączką czoło, na którem widniał silny guz. Hilarowa pokiwała głową, poczem westchnęła głęboko i ze smutkiem. Jaworska szerzej otworzyła oczy.

— Lepiej pani? — zaniepokoiła się kobieta. — Mąż mój poszedł po doktora. Leżała pani jak trup.

Aneili najwidoczniej nie groziło nic poważnego, bo wybuchnęła po dawnemu:

— Teraz przekonała się pani, jakiego gada trzymałam w domu. — Oto na co potrafi zdobyć się ta uniewinniana zawsze przez panią Marcia. Jeżeli mąż będzie sprzeciwiał się z oddaniem jej do poprawczego domu, ja tego dokonam.

— Ależ, pani Jaworska — przerwała Hilarowa — niech pani się zastanowi jakby to wyglądało, gdybyście Marcię oddali do poprawczego domu.

— A czy lepiej wyglądałoby, jakby mnie zabiła?

— No, przecież nic się pani nie stało. To skaleczenie prędko minie.

— Prędko Może mi pozostać blizna na całe życie, wie pani?! — Wszyscy zawsze zachwycali się moją cerą. Cóż będzie jeśli mi zostanie blizna?

Rozpłakała się, nie przestając rzucać na Martę różnych przekleństw.

Hilarowa dopiero teraz zwróciła się do Stefka

— A tobie co?

Chłopczyk milczał nie przestając płakać.

— Przyłóż czoło nożem, zobaczysz, że guz zaraz zginie — doradzała, szukając w szufladzie noża.

Stefek bez oporu poddał sie tej operacji. Nadszedł Hilary.

— Niema doktora, pojechał do konającego, Majchrzaka.

— To i lepiej, bo już nie potrzebny. Pani Jaworska zemdlała tylko, ale nic jej nie jest.

Aniela uniosła się z posłania.

— Pani mówi, że nic mi nie jest?!— Życzę pani takiego dobra.

— Dziękuję pani za życzenie — odparła Hilorowa i wyszła z mężem.

Aniela wstała i obmyła twarz, poczem z zadowoleniem stwierdziła, że skaleczenie nie było groźne.

Zmieniła splamioną suknie. Pozbierała skorupy, dopiero potem zwróciła uwagę na Stefka, który wyglądał znacznie gorzej od niej. Przeraziła się. — Czyż miała prawo spojrzeć mężowi śmiało w oczy i żądać odesłania Marty do domu poprawy?

Rozmyślania Jaworskiej przerwał skrzyp drzwi. Zadrżała na progu stał mąż, który miał wrócić ze służby dopiero wieczorem. Był przerażony i zdenerwowany. Rzucił na stół kilka gazet.

— Słyszałaś już?

— O czem?

Jakimś obcym i zduszonym głosem przerwał twardo:

— Wojna!

Aniela powstrzymała oddech.

— Co?

— Wojna!...

Do mieszkania Jaworskich wtargnęli również Hilarowie.

— Co za okropność! — wypowiedzieli prawie równocześnie. — Mówi już o tem cała osada. Wszyscy są jakby sparaliżowani.

— Przecież to było do przewidzenia — wtrącił Jaworski.

— Nikt jednak nie myślał, że nastąpi tak prędko.

Wszyscy z trudem chwytali w płuca powietrze, jak ludzie ciężko chorzy. Miotające w duszach wrażenia potrzebowały ujścia, choćby w słowach

— I ktoby pomyślał...

— Wojna...

— Co za straszny wyraz

Anieli zadrżały usta, jak do płaczu.

— Czy ciebie mogą również zabrać? — zwróciła się do męża.

— Bóg wie... Narazie będe woził bez końca wagony rekrutów. Już mobilizują.

Przez cały wieczór nie mówiono o niczem innem. Wypadek z Marta nawet nie został poruszony. Zapomniano o nim.

Wyraz „Wojna" opasywał ognistą wstęgą wszystkie umysły. Nawet Stefek drżał w jakiemś wewnetrznem uczuciu lęku.

Cała osada napełniła sie zbitemi na drogach gromadami ludzi, skupiających się mimo osobistych uraz. Jedyną otuchą były krótkie zdania:

— To nie potrwa długo

Jaworscy jeszcze przed kolacją zagłębili się w czytaniu gazet. Od czasu do czasu spoglądali sobie w oczy i rzucali komentarze. Życie, które dotąd było kwestją zegara i kalendarza, stało się nagle długim łańcuchem wydarzeń. W pewnej chwili Jaworskiego zastanowiła nieobecność Marty. Obejrzał się po mieszkaniu.

— Gdzie Marta?

Na twarz Anieli wystąpiły ceglaste wypieki. Sama zaniepokoiła sie o pasierbicę.

— Nie wiem... Widzisz Marta dziś znów...

Jaworski pokręcił głową.

— Kiedy się to skończy?

— Spójrz na moją twarz i czoło

— Co to?

Próbowała uśmiechnąć sie.

— Twoja córka rzuciła we mnie wazę.

— Co?

(Dalszy cią jutro)

KSIĘŻYCOWA KOCHANKA

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu“ **Mieczysław Sylwester.**

27

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Na dalekim cmentarzu w podziemiach grobowca z czarnego granitu schodzą się zamaskowani członkowie „Bractwa Satanistów“ na swoje potajemne nocne obrzędy.

Pełnym grozy i wyuzdania orgjom patronuje zagadkowy mistrz i dama w srebrnej masce, zwana „Księżycowa kochanka“.

Pewnej nocy w pobliskim pałacu w Dreźnicach dokonana zostaje tajemnicza zbrodnia. Oto w przeddzień ślubu zginęła w niewyjaśniony sposób młoda panna Henrieta Dreźnicka. Ślad krwi, jaki pozostał na posadce w jej pokoju świadczy o tem, że prawdopodobnie popełnione zostało morderstwo. Zniknięcie pięknej panny zauważył nad ranem jej narzeczony inżynier Janusz Skrzycki — i szaleje z rozpaczy.

Tej samej nocy apasz Stefan Brzytewka zostaje aresztowany w pociągu przez znanego detektywa Henryka Petronia.

Stefan Brzytewka zręcznym fortelem zdołał uśpić czujność eskortujących go agentów i wyskoczyć przez okno wagonu.

Po dramatycznym pościgu Stefan Brzytewka zostaje ujęty. Ponieważ uciekając zranił się ciężko, detektyw opatrzył jego rany. Wdzięczny opryszek opowiedział mu, że kiedy poprzedniej nocy udał się na cmentarz, celem zakopania tam zrabowanych pieniędzy, usłyszał hałasy, wydobywające się z głębi jednego z grobowców, potem zaś zauważył obciętą głowę ludzką.

Brzytewka odwieziony zostaje do szpitala więziennego a detektyw Petroń jedzie swojem autem do pałacu dreźnickiego, ażeby rozwiązać zagadkę zniknięcia pięknej Henriety Dreźnickiej.

Na drugi dzień inżynier Skrzycki otrzymuje przesyłkę. Skoro rozpakował ją, ze skrzynki wypadła głowa ludzka. Była to głowa Henriety Dreznickiej.

Detektyw Petroń przypomniał sobie historję, jaką opowiadał mu Stefan Brzytewka o niesamowitej głowie na cmentarzu. Udaje się więc do szpitala, odwiedzając rannego apasza.

Brzytewka po raz drugi powtarzał mu swoje niesamowite rewelacje.

Henryk Petroń udaje się nocą na cmentarz, gdzie jest świadkiem, jak kilka zamaskowanych postaci znika w otchłani grobowca z czarnego granitu.

Wślizguje się więc do grobowca i jest świadkiem nocnego obrzędu „Bractwa Satanistów“.

W pewnej chwili „Księżycowa Kochanka“ podsunęła mu ku ustom czarkę. Petroń, udając, że pije, wciągnął w nozdrza powietrze — i runął nieprzytomny na ziemię.

Mistrz, który zdemaskował intruza, kazał go związać i zostawić w głębi grobowca.

Narzeczony Henriety Dreżnickiej jedzie do Zurichu, gdzie ongiś studjowała jego kochana, ażeby dowiedzieć się od dentystki, która leczyła Henrietę, prawdziwych rewelacji, budzących w nim wątpliwości w autentyczność przysłanej mu głowy.

Dzięki cennym wskazówkom Stefana Brzytewki uwięziony Petroń zostaje zwolniony ze swego więzienia. Okazało się, że jednym z członków bractwa Satanistów jest grabarz Piotr Owieś, zwany „Piszczelem spróchniałym“ Opryszek ten zdołał jednak zbiedz.

Starszy posterunkowy Karol Wnuk zaaresztował kręcącego się nocą pod pałacem dreźnickim osobnika, nazwiskiem Zygmunt Warnin.

Aresztowany zachowuje się bardzo ordynarnie. Z testamentu starego Dreżnickiego wynika, że po śmierci Henriety staje się on spadkobiercą połowy Dreźnic. Pada więc na niego podejrzenie, że to on zamordował piękną pannę.

Warmin udowodnił, że wraca w tej chwili z Afryki Południowej, gdzie siedział przez 25 lat w więzieniu. — Zostaje więc zwolniony — i jedzie do Dreźnic.

Istnieją poszlaki, że sprofanowany został grób niejakiej Stelli de Coor. Policja dokonała ekshumacji ciała — i znajduje w trumnie trupa dziewczyny — ale bez głowy.

Ponieważ Stella de Coor była bardzo podobna do Henriety, powstało przypuszczenie, że głowa, przysłana swego czasu do Dreznic była głową Stelli.

Starszy posterunkowy Karol Wnuk natknął się przypadkowo w okolicy Jesionek Małych na zbiegłego grabarza Piotra Owsa i w czasie walki zostaje zastrzelony przez jego towarzysza.

Równocześnie stwierdzono, że w głębi szybu „Anastazja“ zjawił się cień tajemniczego garbusa.

Był to rzeczywiście Piotr Owies, który wraz z innymi członkami bractwa Satanistów dążył do opanowania tej kopalni.

Górnik Flis, strażujący w głębi kopalni natknął się pewnego razu na członka bractwa Satanistów, inżyniera Glinek, zakładającego w podziemiach minę.

Detektyw Petroń dowiaduje się, że przed laty istniała w okolicy kopalnia rudy, której przekopy przecinały w pewnem miejscu pochylnię szybu „Anastazja“. Odszukuje więc zablokowany wylot prawego chodnika.

Czterej mężczyźni ciężarem swoich ciał wsparli się w płytę.

Moment — a zapora poruszyła się i ustąpiła.

Petroń i jego towarzysze dostrzegli oślepiającą jasność czerwcowego nieba.

— A zatem jesteśmy u końca wylotu — zapomnianego szybu odetchnął z ulgą inżynier.

Tak też było w istocie.

Czterej mężczyźni znaleźli się teraz w niewielkim dole, zarośniętym krzakami jałowca.

— Uwaga — szepnął detektyw — niewiadomo, jakie tu jeszcze kryją się niespodzianki!

Zrewolwerem w ręku przedarł się przez zarośla i rozglądał dokoła.

— Jesteśmy w jakimś lesie... Czy nie zna pan przypadkowo tych stron?— zwrócił się Petroń do inżyniera.

— Nie, nie mogę się narazie zorjentować. Las jest dosyć gęsty, skoro jednak wydostaniemy się z niego, z łatwością zorjentujemy się w sytuacji.

Przeszli paręset metrów. Las urwał się, niby obcięty nożem, a przed idącymi wyłonił się niewielki murowany dom.

— Tu zasięgniemy języka! — mruknął jeden z policjantów.

Skoro jednak dochodzili do drzwi budynku, usłyszeli nagle głośny okrzyk:

— Hände hoch!...

Petroń wyrwawszy błyskawicznie broń z kieszeni, odwrócił się: i ujrzał patrol niemieckiej policji.

Dwaj polscy policjanci sięgnęli również za broń...

Lecz Petroń momentalnie zrozumiał sytuację.

— Przedostaliśmy się na terytorjum niemieckie... Trudno: nie wolno nam wszczynać awantur!

Pierwszy podniósł ręce do góry, a inżynier oraz obaj policjanci poszli za jego przykładem.

— Co tu panowie robicie? — zapytał komendant niemieckiej potroli, patrząc nie bez zdziwienia na mundury funkcjonarjuszy polskiej policji.

— Zbłądziliśmy — odparł w imieniu pozostałych Petroń i pozwolił się odprowadzić do najbliższej komendy policji.

Tu dopiero przedstawił się wyższemu urzędnikowi, poczem opowiedział mu ze zszczegółami o odkryciu starego szybu, którym ze strony Polski przedostał się ze swemi towarzyszami na niemiecką.

— Znaleźliśmy w opuszczonym szybie paczkę sacharyny i to wyjaśniło mi wszystko — mówił z przejęciem Petroń. — Teraz dopiero rozumiem wszystko. Niech panowie posłuchają, jak się ma rzecz cała. Oto garstka zbrodniarzy odkryła stary podziemny szyb, którego jeden wylot znajduje się na terytorjum polskiem, a drugi na ziemi niemieckiej. Ten wspaniały przekop postanowili oni zużyć dla swoich celów.

— A mianowicie szmuglować bez wstrętów obu straży granicznych towary ze strony niemieckiej na polską i odwrotnie — mruknął urzędnik niemiecki. — Tak, to wspaniały pomysł, godny powieści Wallacea.

Petroń skinął głową:

— Zgadł pan! Jednakże stary szyb krzyżował się w pewnem miejscu z kopalnią „Anastazja“. Stanowiło to dla przemytników bardzo groźny moment, albowiem w każdej chwili mogli oni zostać odkryci. I dlatego też postanowili za każdą cenę zniszczyć niebezpieczną dla siebie kopalnię. Początkowo usiłowali podpalić ją, a później wysadzić dynamitem — w czem jednak przeszkodził im odważny górnik Flis, który też musiał zginąć jako ten, który wiedział i widział za wiele. Gdyby plan oprzyszków udał się i gdyby zniszczony został szyb „Anastazja“, wówczas dopiero mogliby oni z całem bezpieczeństwem oddać się swojej pracy, przemycając wagonami towary.

— I narażając skarby państwa niemieckiego i polskiego na miljonowe straty rocznie! — dokończył niemiecki urzędnik.

Poczem uścisnął rękę Petroniz.

— Gratuluję panu serdecznie jego odkrycia, które przyniesie korzyści również i mojemu państwu. W tej chwili połączę się telefonicznie z mojemi wyższemi władzami, ażeby po dokonaniu koniecznych formalności, ułatwić panu oraz polskim policjantom, napotkanym z bronią w ręku na terytorjum niemieckiem, powrót do Polski. Myślę, że załatwienie tych formalności nie przeciągnie się...

Wyjął z biurka paczkę doskonałych cygar a z szafy flaszkę z koniakiem, poczem dokończył z galanterją:

— A oto proszę poczęstować się. Nie chciałbym bowiem, ażeby pan i jego towarzysze nudzili się u mnie.

Petroń ocenił tę demonstracyjną grzeczność i skinieniem głowy podziękował uprzejmemu Niemcowi.

Paląc (rzeczywiście wyborne) cygaro, zaczął:

— Chciałbym wykorzystać swój krótki — a pozatem bardzo miły — pobyt na ziemi niemieckiej i dowiedzieć się, do kogo należy lasek, w którym znajduje się wylot podziemnego szybu?

Niemiecki urzędnik uśmiechnął się życzliwie:

— Przeczuwam, do czego pan zmierza... Postaram się zaspokoić natychmiast pańską ciekawość.

Wyszedł do sąsiedniego pokoju. Kilka razy połączył się z kimś telefonicznie, zaraz potem zawarczał motocykl odjeżdżającego policjanta.

Po kwadransie wysłany żołnierz powrócił, urzędnik przyjął jeszcze jeden telefon, poczem powrócił do kancelarji.

— Mogę panu odpowiedzieć z całą pewnością na jego zapytanie — powiedział do Petronia. — Podejrzany lasek pół roku temu nabyty został przez niejakiego Jana Owsa.

— Jana Owsa? — porwał się za głowę detektyw — a może Piotra?

— Nie, Jana! — powtórzył jeszcze raz Niemiec.

— Czy mógłby mi pan sprowadzić tu tego Jana Owsa? — pytał gorączkowo Petroń, który coraz bardziej upewniał się teraz w podejrzeniu, że tajemniczy garbus widziany w głębi szybu „Anastazja“ jest członkiem bractwa satanistów, grabarzem Piotrem.

Jednakże Niemiec rozłożył bezradnie ręce:

— Niestety, to będzie trudno!... Dowiedziałem się, że nowy nabywca rzeczonego lasku mieszka stale po stronie polskiej.

— W takim razie postaram się odnaleźć go... choćby mi przyszło wygrzebać go pazurami z najbardziej zapadniętego szybu — mruknął Petroń, otrząsający w zamyśleniu dym z cygara.

A potem dodał:

— Czeka mnie jeszcze jedno najbardziej ważkie zadanie: wykrycie, gdzie znajduje się drugi wylot starego szybu. Narazie odkryłem jego prawe ramię. A gdzie kończy się lewe? Trzeba mi będzie zaapelować znowu o pomoc do starego Macieja Sikory.

Tu uśmiechnął się.

— Pieniądze wyłożone na ugoszczenie starych górników oprocentowały mi się tysiąckrotnie.

Rozdział 31.

Piorun pod ziemią

Do drzwi tajemniczego domku inżyniera Glińca poczęto gwałtownie dobijać się.

Otworzył sam gospodarz.

Pseudo - służący Jan Owies wpadł jak burza do środka.

— Czy szef przyjechał?

— Tak jest, siedzi w pokoju... A co się stało?

Jan Owies nie odpowiedział mu nic. Przebiegł korytarz i runął do pokoju, w którym w towarzystwie grabarza i czarnookiej Stefki siedział mistrz bractwa satanistów.

— Jesteśmy zgubieni! — krzyknął od progu Jan.

Całe towarzystwo porwało się na nogi.

— Co się stało?... Co się stało?... — rozległy się zatrwożone głosy.

— Policja w naszym szybie! — odrzucił Jan, padając na krzesło.

— W naszem podziemnem przejściu? — krzyknął mistrz. — Nie mamy więc ani chwili do stracenia!

Tu spojrzawszy na inżyniera rozkazał:

— Zapalić przygotowaną minę. Nie możemy oddać się w ręce władzy, niby zające wzięte w potrzask...

— Powoli, powoli — łapał oddech Jan. — Narazie policja odkryła dopiero prawe rozgałęzienie naszego przejścia.

Tu wśród ogólnej ciszy opowiedział, że patrolując przed kilkoma godzinami w krużganku po stronie niemieckiej, zobaczył zdaleka światła i usłyszał głosy kilku mężczyzn. W blasku kaganków dostrzegł najwyraźniej mundury policji.

Nie próbując nierównej walki, umknął z podziemi, zdążając zaledwie zatrzasnąć za sobą wejściową płytę.

Zaszyty w krzaki, obserwował potem, że z wylotu zamarłego szybu wysunęło się czterech ludzi (a w tem 2-ch umundurowanych policjantów).

Wprawdzie zostali oni chwilę potem zatrzymani przez patrol policji niemieckiej, co jednak niema żadnego znaczenia, gdyż funkcjonarjusze policji polskiej z łatwością wytłomaczą się z tego wtargnięcia z bronią w ręku na terytorjum niemieckie.

I co gorsza: władze niemieckie dowiedziały się również o istnieniu tajemnego przejścia popod granicą polsko-niemiecką i zaczną na własną rękę czynić dochodzenie.

Mistrz szepnął kilka słów inżynierowi Glińcowi, który momentalnie nacisnął guzik maszynerji, rozsuwając podłogę — i zniknął w podziemiu.

Szef zacisnął zęby.

— Cała ta historja jest naprawdę fatalna, niemniej sytuacja nie przedstawia się jeszcze tak tragicznie jak to w pierwszej chwili przypuszczałem. Odkrycie prawego rozgałęzienia naszego szybu sparaliżowało najzupełniej nasz wielki plan uzyskania bezpośredniej komunikacji między Niemcami a Polską. Wielkie ofiary pieniężne, jakie w tym celu złożyliśmy, cały nasz trud i ofiarność poszły w ten sposób na marne: idea o stworzeniu idealnego przejścia przemytniczego stała się w tej chwili nierealna!

Zamyślił się ponuro.

— Obecnie musimy porzucić sny o zdobywaniu miljonów przy pomocy szmuglu, a zebrać całą swoją energją, ażeby ratować życie. Utrata prawej części starego szybu przyniosła nam niepowetowaną szkodę. Lecz gdyby policja wdarła się do lewej jego części, wówczas musiałaby ona wykryć i nasz leżący u jego drugiego wylotu domek — a co za tem idzie wolność i życie nasze stałyby się bardzo problematyczne!

— Ale nie damy się tak łatwo! — mruknął posępnie grabarz. — W części prawej naszego ganku nie zdołaliśmy się jeszcze zagospodarować, ale lewa strona jest już oddawna przygotowana na ewentualne wtargnięcie policji.

Tu zaśmiał się po szatańsku, dodając:

— I mam wrażenie, że nie tak łatwo przedostaną się tutaj od strony szybu „Anastazja“!

(Dalszy ciąg jutro)

Cała Łódź się przekonała że Corsa program bezkonkurencyjny

Poraz pierwszy w Łodzi

Harry Peel i Marja Solweg

w filmie **„ZAGŁADA"**

Zawrotne tempo! Akcja! Głęboka treść! Wytwórnia—Tobis film—Sonora Paris

To czego jeszcze nie było

Humor! Smiech! Sensacja! Król humoru

BUSTER KEATON

w najweselszej komedji sezonu—w filmie, gdzie

Buster zdobywa miljony

i serce dziewczyny. 1001 przygód! 1001 nieszczęść!

CORSO

Nadprogram: Kolorowy film — „Ś-ty MIKOŁAJ"

U w a g a. Dla naszych Sz. Bywalców kinowych fotografja z dedykacją artysty.

Dziś i jutro P O R A N K I — 11 rano „KING-KONG". Wejście 25 groszy.

U W A G A! Film nasz, najn. prod. Foxa, niema nic wspólnego ze starą komedyjką z Buster Keatonem o podobnym tytule i wyświetlaną przez jedno z mniejszych kin łódzkich.

KINO-TEATR

METRO

PRZEJAZD 2 Sala dobrze ogrzana

Najweselsza i najpikantniejsza polska komedja muzyczna

„Co mój mąż robi w nocy"

W roli gł. **Gorczyńska, Mankiewiczówna, Krukowski, Znicz, Gierasieński**

Nadprogram tygodnik Paramountu.

KINO-TEATR

ADRIA

GŁÓWNA 1 Sala dobrze ogrzana

Poco pracować??

W roli gł. FLIP i FLAP wkrótce „Metro-Adria"

DOKTÓR

KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)

Leczenie niemocy płciowej.

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w

W niedziele i święta od 10—12.

Doktór

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 9—12 rano, 2—4 pp. i 7—9 wiecz., w niedziele i święta od 10—1.

Ceny lecznicowe.

Dr. J. NADEL

AKUSZER-GINEKOLOG

ANDRZEJA 4

TELEFON 228-92

przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

DR. MED.

M. TAUBENHAUS

CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA

Zgierska 11,

tel. 246-09.

Przyjm. od 4—8 w. 30-2

DR. MED.

Niewiażski

spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)

Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1-ej.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.

L. NITECKI

Powrócił

SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

front, I piętro

NAWROT 32. Tel. 213-18

Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

NA RATY ubrania i palta z towarów Bielskich i Tomaszowskich z najlepszą robotą u Mendrowskiego, Nowomiejska nr. 5, od 6—8 wieczorem.

POTRZEBNA służąca od zaraz, ulica Legionów 65, mieszk. 12, dawniej Zielona.

Czy chcesz spędzić wesoło urlop zimowy?

Przyjedź do

Pensjonatu „ZDROWIE"

KOSZER! p. RAPAPORTOWEJ KOSZER!

NA WIŚNIOWEJ GÓRZE,

Tel. 7, nowo odremontowany, skanalizowany. Wykwintna, rytualna kuchnia, na żądanie djetetyczna. — Łazienka, ciepło, elektryczność.

CENY PRZYSTĘPNE.

DLA SZ. GOŚCI IMPONUJĄCA NOC SYLWESTROWA!

DOKTÓR

Z. Henrykowski

Chor. skórne, weneryczne i płciowe przeprowadził się na ul.

Piotrkowską 86 tel. 143-63

przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—1 popoł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr.

W. BALICKA

PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA UL. **SIENKIEWICZA 52** (róg Nawrotu)

Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ

ŻADZIEWICZ

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani

Łódź, ul. Piotrkowska 164

tel. 125-26

przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

DOKTÓR

Reicher

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.

Leczenie niemocy płciowej.

Południowa 28. Tel. 201-93

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

LECZNICA

PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabjanickich)

2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór.

Porada 3 złote.

Dr. MED.

M. Glazer

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Zachodnia 64, tel. 185-49

przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

Dr. Feldman

AKUSZER GINEKOLOG

Mieszka obecnie

Kilińskiego 113

(NAWROT 41) Telefon 155-77

PORADNIA WENEROLOGICZNA

LECZENIE CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Została przeniesiona na ul.

Zielona 2, tel. 189-33

od 9 rano — 9 wiecz.

PORADA 3 ZŁ.

Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarz od 11—1 i od 3—4.

DOKTÓR

TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.

Zawadzka 6

fr. II piętro, tel. 234-12.

8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

W niedzielę i święta od 8—1 pp.

Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Heller

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

Traugutta 8, tel. 179-8?

przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedz. i święta od 11—2 popoł. dla pań oddzielne poczekalnie. dla niezamożnych ceny lecznic.

PRZYCHODNIA

Wenerologiczna

Lekarzy specjalistów

ZAWADZKA 1, tel. 122-73

czynna od 9 r. do 10 wiecz.

Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).

STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Porada 3 złote.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

gum..?

OLLA

klejnot higjeny

PLAC REYMONTA

Nowo-Zarzewska 10

tel. 139-39.

Ambulatorjum

LEKARZY - SPECJALISTÓW

przy Stow. „Nosen Lechem"

Analizy. Gabinet—dentystyczny

Dr. med.

H. Lubicz

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Cegielniana № 7

telefon 141-32

przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w. W niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr. med.

H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece

Piotrkowska 99.

tel. 213-66

przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.

CENY LECZNICOWE

LEKARZ - DENTYSTA

R. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 3—7 po poł.

Piotrkowska 51

telef. 121-23

Dr. A. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE.

Przyjmuje codziennie od 6 i pół do 8.

Gdańska 37

tel. 232-55.

Mieszkanie

frontowe 4—5 pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami w centrum miasta nie wyżej II-go piętra

POSZUKIWANE

Oferty do Republiki pod „Czysty dom". 25-2

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych i ślubnych oraz smokingów. Ceny przystępne. R. Pastawelska, Cegielniana 23. 24.

Dr. MED.

M. Lewinsonowa

CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE (dla kobiet i dzieci)

Piotrkowska 86

front II p., tel. 143-63.

Przyjmuje od 11—1 i 4—6 po poł.

Ceny lecznicowe.

UWAGA! Wypożyczam garderobę męską, damską ślubną i balową, Gdańska nr. 64. — Ceny przystępne.

DROBNE ogłoszenia w „Republice". są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora. 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz. 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

Pokój umeblowany

słoneczny, może być z częśc. utrzymaniem, Nawrot 2, III brama, front, II piętro, m. 31, telefon 124-03.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami, telefonem do wynajęcia przy ul. Wólczańskiej 62, m. 5 (róg Andrzeja). Oglądać można codziennie do godz. 4-ej po poł. 7

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 183-04, g. 10—12 rano, 3—4 po poł.

Kupię Leicę

używaną

model II lub III w dobrym stanie. — Oferty sub. „Leica".

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m 8a front codziennie zastać od godz. 4—8 po poł

SPRZEDAM: 3 aparaty fotograficzne rozmiaru 13×18, 9x12 i do zdjęć 6x9 jeden aparat model 1934 „Zeis" dużej wartości. Aparat do powiększania na błony i klisze różnych rozmiarów. Lornetkę teatralną „Gertza", luteral hokejowy. Obrazy olejne. Rzeźbę pół mtr. „pagoda" — kość słoniowa. Encyklopedję Techniczna w języku niemieckim (Guger's Lexikon der Gesamten Technik) najnowsze wydanie. Stół duży, szafę, szafkę, futro męskie. Wiele innych przedmiotów ul. Legionów 65, m. 12, przystanek tramwajowy przed bramą. Godz. od 4 do 6. 13

GAZOMIERZ 5-cio płomienny do sprzedania. Bednarska 26, II Blok Z. U. P. U., klatka schod. J. m. 88.

„Czystość"

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur po. Czyszczenie szyb

Piotrkowska 44, telefon 167-45

KTO WYGRAŁ?

Trzy wyniki przyniosło spotkanie I. K.P.— Makkabi

Łódź, 29 grudnia.

Przykra porażka doznana przez pięściarzy IKP. w spotkaniu ze stołeczną Makkabi jest nadal głównym tematem rozmów łódzkiego świata sportowego. Liczni zwolennicy mistrza pięściarskiego Łodzi nie tają bynajmniej swego oburzenia, na tych pięściarzy IKP., którzy przez swe niedbalstwo przyczynili się do kompromitującego finału środowego meczu.

Sam wynik meczu podawany jest w trzech różnych wersjach. Mecz mistrzowski zakończył się ogólnym walkowerem w stosunku 16:0 na rzecz zespołu stołecznego, a to spowodu wystawienia przez IKP. jedynie pięciu uprawnionych do walki pięściarzy, miast przewidzianych statutem sześciu. W spotkaniu towarzyskiem Makkabi wygrała dwie walki zdobywając przez Birnbauma i Neudinga cztery punkty, a dalsze dwa w wadze półciężkiej, spowodu braku reprezentanta w tej wadze w zespole łódzkim. Wynik więc brzmi w ten sposób 10:6 dla łodzian. Okazuje się jednak, że w protokule z zawodów przesłanym natychmiast do PZB. w Poznaniu figurule zupełnie inny wynik. Mecz towarzyski wygrała też Makkabi w stosunku 10:6. Na taki wynik końcowy wpłynęły dwa zwycięstwa Birnbauma i Neudinga, punkty zdobyte bez walki przez Fuksa i wreszcie cztery punkty zdobyte na wadze przez Rosenbluma i Frodisa. Spodenkiewicz i Banasiak pomimo, że wygrali swe walki oddali jednak też w spotkaniu towarzyskiem punkty spowodu wykazanej nadwagi.

Jak więc widać zarówno spotkanie mistrzowskie jak też i towarzyskie zakończyło się zwycięstwem zespołu stołecznego.

Ogólne zdziwienie wywołał w środę fakt, że w ostatniej niemal chwili przed zawodami znalazły się w kasie teatralnej bilety wstępu, których brak było już na przeszło tydzień przed meczem. Jak się okazuje bilety te zakupione zostały przez jednego z łódzkich działaczy sportowych dla zwolenników Makkabi warszawskiej, którzy wraz z pięściarzami mieli przybyć do Łodzi. „Kibice" przybyli w mniejszej niż uprzednio awizowali liczbie i woleli skorzystać z dostarczonym im przez IKP. bezpłatnych kart wstępu, niż z zamówionych uprzednio przez siebie telefonicznie biletów.

Uprzejmy łodzianin, który wyświadczył klubowi stołecznemu przysługę dołożył do tego „interesu" kilkaset złotych, gdyż warszawianie nie kwapią się jakoś z zapłatą za zamówione przez prezesa WOZB. bilety. Uprzejmość wi- dać nie zawsze popłaca!

Łyżwy

belgijskie „ORMOND" kanadyjskie „C. C. M." i szwedzkie.

NARTY, kije HOKEJOWE oraz wszelki sprzęt zimowy, polecają:

R. KOWALSKI i Z. KOWALSKI
11 Listopada 26 Łódź Piotrkowska 62
OSTRZENIE ŁYŻEW.

Dalsza lista zwycięzców

konkursu sportowego „Expressu"

W związku ze świętami Bożego Narodzenia nastąpiło opóźnienie w przyznaniu nagród dla naszych czytelników, biorących udział w konkursie sportowym.

Po zamknięciu listy uczestników konkursu jury redakcyjne wybrało spośród nadesłanych odpowiedzi trafne, których tym razem było b. wiele. Świadczy to o tem, że czytelnicy nasi dobrze znają popularne sylwetki sportowe, tembardziej, że pierwsza zagadka, w której była mowa o Szenajchu, dawnym lekkoatlecie, obecnie dziennikarzu, była dosyć trudna do rozwiązania.

I tak pierwszą nagrodę w sumie złotych 10 otrzymał p. Roman Wojtachnio, Wielka Wieś, poczta Wąchock. Następne nagrody po złotych 5 otrzymali pp.: Władysław Kopacz, Kraków, ul. Grzegórzecka 11, — Jolanta Kubacka, Aleksandrów Kujawski, ul. Kościuszki 22, pow. Nieszawa, — Al. Strojnowski, Dąbrowa Górnicza, ul. Konopnickiej 3, — A. Bestek, Łódź, ul. Abramowskiego 25.

W pozostałych dwuch wierszykach chodziło o Petkiewicza i Świrka.

Przy okazji przypominamy, że odpowiedzi z ostatnich wierszyków - zagadek można nadsyłać do dnia 2 stycznia rb., do redakcji „Expressu" w Łodzi, ul. Piotrkowska 49, skrzynka pocztowa 235.

Niedzielne spotkania

hokejowe o mistrzostwo Polski

Zarząd PZHL ustalił na ostatniem posiedzeniu, że hokeiści zgrupowani w puli finałowej rozegrają w niedzielę pierwszą turę mistrzostw Polski. Odbędą się następujące spotkania: Czarni — Warszawianka we Lwowie. KTH— Lechja w Krynicy i AZS — Legja w Poznaniu (mecz rewanżowy).

Szukamy Wurma

Gdzie podział się bokser I. K. P?

Reprezentacyjny pięściarz łódzki wagi półciężkiej Wurm, który miał walczyć przeciwko repr. Brna, bez zawiadomienia klubu IKP. oraz kpt. zw. p. Konarzewskiego, wyjechał gdzieś na wieś nie troszcząc się o skutki, jakie ten krok może za sobą pociągnąć.

Jak się informujemy, Wurmowi grozi surowa kara ze strony klubu oraz Ł. O.Z.B.

Przyjechali z Brna do Łodzi,

by wygrać puhar ofiarowany przez Radę Miejską

Łódź, 29 grudnia.

Jutrzejszy mecz międzynarodowy Brno — Łódź wywołał w sferach sportowych Łodzi zrozumiałe zainteresowanie. Spotkanie bowiem zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na wysoki poziom jaki reprezentują nasi mili goście z Moraw. Sam mecz jak też i przyjęcie brneńczyków w czasie ich pobytu w Łodzi nosić będzie charakter niezwykle uroczysty, a w pierwszym rzędzie nacechowane będzie serdecznością.

Gości, którzy przybywają do Łodzi dzisiaj w południe przywitają na dworcu przedstawiciele miasta, ŁOZB i sfer sportowych. W godzinach wieczornych będą brneńczycy obecni na przedstawieniu w Teatrze Miejskim, a w niedzielę podejmowani będą bankietem w „Tivoli" w czasie którego przemówienie wygłosi komisaryczny prezydent miasta inż. Wojewódzki.

Wobec trudności z ustaleniem składu reprezentacji łódzkiej jakie miał kapitan związkowy Tomasz Konarzewski, a które sygnalizowaliśmy już w dniu wczorajszym w specjalnej rozmowie z Konarzewskim, postanowił on zmienić ostatecznie w kilku punktach skład reprezentacji Łodzi. Dotyczy to wag muszej, piórkowej i półciężkiej.

W wadze muszej walczyć będzie ostatecznie Gotfryd z Hakoahu, w piórkowej zamiast Woźniakiewicza wycieńczonego robieniem wagi wystąpi jego kolega klubowy Leszczyński i wreszcie ostatnia zmiana nastąpi w wadze półciężkiej w której miast Wurma wystąpi Jaskuła.

W pozostałych wagach walczyć będą Spodenkiewicz, Banasiak, Taborek, Chmielewski i Kłodas. Zmiany dokonane w powyższych trzech wagach uważać należy za poważne osłabienie reprezentacji łódzkiej.

Goście brneńscy walczyć będą w zapowiedzianym składzie, a więc: **Doležal, Navratil, Kral, Kosina, Kristen, Vlasak, Havelka i Franek.**

Sędzią ringowym spotkania będzie p. Kordasz. Punktować będą kierownik ekspedycji brneńskiej p. Manoszek, Kwast i Nowak. Mecz odbędzie się w Teatrze Rozmaitości jutro o godz. 11.30.

Poza spotkaniem w Łodzi walczą jeszcze brneńczycy w dniu 1 stycznia w Warszawie ze Skodą i wreszcie 3-go stycznia z reprezentacją Inowrocławia w Toruniu.

Kalendarzyk imprez sportowych

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

Sobota.

Pływanie. W lokalu ŁKS-u przy ul. Piotrkowskiej 174, doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego. Początek o godzinie 18-ej w I-szym i o 18.30 w II-im terminie.

Niedziela.

Boks. W sali Teatru Rozmaitości, przy ul. Cegielnianej 27, o godz. 11.30 międzynarodowy mecz bokserski o puhar magistratu m. Brna: Łódź — Brno.

Hokej. Na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 12-ej mecz towarzyski ŁKS — TKS „Strzelec" (Toruń), po którym odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy A: SKS (Łódź) — Triumf.

Sport polski w roku 1934

VI.

Hippika

Rok ubiegły w hippice, należy uważać za udany. Kilkuletnia praca nad podniesieniem poziomu naszych jeźdźców przyniosła pierwsze owoce. Mimo, że poważniejsze konkursy w silniejszej obsadzie nie przyniosły nam większych sukcesów, widać jednak znaczną poprawę w porównaniu z ubiegłemi latami.

Bardzo wydatnie zwiększył się zastęp członków no i liczba naszych asów. Związek jeździecki notuje poza znacznym wzrostem liczby klubów i dużym sukcesem kasowym, również poprawę, jeżeli chodzi o kwestję materjału końskiego. Polska startowała w roku ubiegłym w licznych imprezach międzynarodowych. W Rzymie i w Nicei, zajęliśmy przeważnie dalsze miejsca. Na międzynarodowych zawodach w Warszawie, zdecydowanie przegraliśmy z Niemcami natomiast walczyliśmy jak równi z równymi z Francuzami. Pobyt w Akwizgranie daje nam już dwa pierwsze miejsca i 30 nagród za dalsze miejsca.

W Sopotach, Rydze i Tallinie, zajmujemy zato prawie wszystkie pierwsze miejsca oraz zdobywamy puhar narodów łotewski i estoński, bijąc niezłych jeźdźców niemieckich i pierwszą klasę estońską i łotewską.

Mistrzem Polski został **mjr. Lewicki przed por. Dąbskim-Nehrlichem.**

W konkursie „Militari" zwyciężył 17 płk. ułanów, a indywidualnie por. Gutowski.

Żeglarstwo

Dorobek żeglarski za rok ubiegły przedstawia się dość pokaźnie. Tabor jak i kadry żeglarskie powiększyły się. Zakupiono szereg nowych jednostek morskich, zorganizowano szereg wypraw, a m. in. „Temida I", „Junak", „Pirat" i inne „krążyły" po Bałtyku; „Legenda" i „Dar Pomorza", podjęły wyprawy dookoła świata. Pozatem zanotowano IIgą wyprawę za ocean na zwykłej żaglówce.

Do najpoważniejszych regat należały: regaty Gdynia—Hel—Gdynia, regaty do Visby i szereg wiślanych.

Nagrodę Prezydenta R. P. w regatach warszawskich, zdobył Zaleski na „Diasku II".

Turystyka

Sport turystyczny wykazuje także znaczny rozwój. W roku ub. urządzono niezliczną ilość wycieczek turystycznych kolejowych, narciarskich, kolarskich, wioślarskich, żeglarskich, kajakowych i t. d. — Imponująco, jak zwykle, wypadł spływ do morza polskiego. Pozatem obok wielu wypraw żeglarskich po morzach i oceanach świata, odbyły się liczne dalekomorskie wyprawy, jak np. spływ polskich kajaków do morza Czarnego, urządzony przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, wyprawa por. Bohomolca i Świechowskiego przez Atlantyk na żaglówce, wyprawa dr. Wacława Korabiewicza z żoną żaglowym kajakiem do Szanghaju przez morze Czarne, cieśniną Dardanelską, morzem Śródziemnem rzeką Eufratem, oceanem Indyjskim, rzekami Ind i Ganges przez Sjam, Annam i morze Chińskie i t. d.

Saneczkarstwo

Saneczkarstwo jest w dalszym ciągu uprawiane prawie wyłącznie na terenie Krynicy. W roku ubiegłym nasi saneczkarze startowali na mistrzostwach Europy, zajmując nieszczególne miejsca.— Wśród panów, Enkier zajął 7 miejsce, a wśród pań Enkierówna — ósme.

Mistrzostwo Polski zdobyli: w jedynkach panów: Frączkowski, w jedynkach pań: Enkierówna, a w dwójkach: para Witkowski—Frączkiewicz.

Gimnastyka

Gimnastyka, jak i dotychczas uprawiana jest przeważnie przez gniazda „Sokoła". Jedyny występ naszych gimnastyków na terenie zagranicznym zakończył się niezbyt pomyślnie. Na mistrzostwach świata w Budapeszcie zajęliśmy zaledwie 10 miejsce, a w klasyfikacji pań — trzecie. Sukcesem organizacyjnym było powierzenie „Sokołowi" urządzenie międzynarodowego Zlotu Sokołów w 1935 r. w Warszawie.

Hokej na trawie

Hokej na trawie, jak wiadomo, istnieje tylko na terenie Poznania. W roku ubiegłym, Związek nie wykazał żadnej działalności. Nie zorganizowano żadnej imprezy w ciągu całego roku.

Ping-pong

Największym sukcesem naszych ping-pongistów było zwycięstwo nad Niemcami 7:2.

Międzynarodowy turniej ping-pongowy w Gdańsku, wygrał Ehrlich (Polska) a w grze podwójnej para polska: Ehrlich — Loewenhertz. Pozatem szereg sukcesów odniósł Ehrlich w Paryżu.

Mistrzostwo Polski zdobył Schiff (Samson, Tarnów).

"oniec.

Minjatury

Na wesoło

Żona Kaca ma bardzo przykry charakter. Ale posiada za to śliczną cerę i jest wogóle bardzo ładna. To też pewnego dnia powiada doń Kotek:

— Wiesz pan, panie Kac, pańska żona ma w sobie świeżość róży...

— Niestety... — odparł Kac — Jestem ślepy i czuję tylko jej kolce...

***

Nauczyciel opowiada dzieciom w szkole o planetach, między innemi wspomina o kanałach na Marsie.

Nazajutrz Władzio powiada do kolegów:

— Wiecie, chłopcy, to, co nauczyciel opowiadał nam wczoraj o tych kanałach na Marsie, to bujda z chrzanem!

— Skąd wiesz?...

— Tata mi mówił, a on się na tem zna, bo pracuje w kanalizacji!

***

Pani Ziuta wybrała się z narzeczonym na święta do Zakopanego. Oboje wdrapują się na szczyt góry.

— Och, Tadziu!... — żali się panna. Już nie mogę, zmęczyłam się i strasznie mi gorąco!..

— Odwagi, Ziutko!... — pociesza ją narzeczony. — Bierz przykład z termometru: — idzie w górę nawet przy największym upale....

***

Do teatru zaangażowano nowego sufflera, który ma kolosalną tremę. Trzeci dzwonek. Za chwilę ma się podnieść kurtyna.

Drżący sufler podbiega do aktora, grającego główną rolę i szepcze błagalnie:

— Panie, błagam pana, gdybym się zaciął, niech mi pan podpowie...

***

Pani Mociumkowska pokazuje gościom swoją bibljotekę.

— Wspaniała — chwali jeden z gości. — Tyle pięknych książek i tak dobrze utrzymanych z wyjątkiem tej jednej Dlaczego ta książka jest tak zniszczona?

— Bo ją stale pożyczam służącej w niedzielę do czytania... — tłumaczy gospodyni.

— Jakto?... Stale?... W każdą niedzielę?.. I nie przykrzy jej się czytać ciągle tę samą książkę?...

— O, nie!... Książka jest ta sama, ale za każdym razem inna służąca!..

Tanki angielskie w Saarbruecken

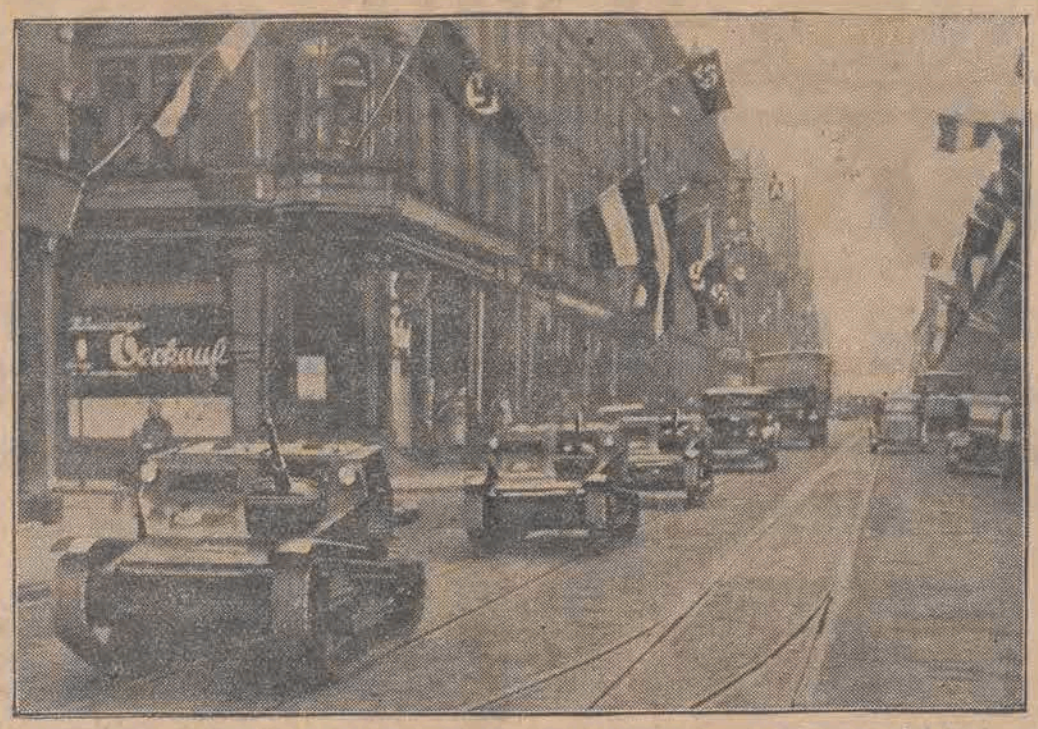

Na zdjęciu widzimy moment wkroczenia oddziałów tanków angielskich na terytorjum Saary. Domy upstrzone są flagami — hitlerowskiemi oraz separatystycznemi chorągwiami saarskiemi.

Muzeum wojskowe w Sofji

W Sofji, stolicy Bułgarji, nastąpiło otwarcie muzeum wojskowego. W uroczystem poświęceniu muzeum wzięli udział partjarcha sofijski oraz para królewska.

Na straży mienia

Obrazek z dworca londyńskiego.

Zamora dekoruje Zamorę

Prezydent republiki hiszpańskiej Zamora udekorował złotym medalem zasługi słynnego piłkarza hiszpańskiego Zamorę, który, mimo, że nosi to samo nazwisko, nie jest jego krewnym.

Codzienna nowelka „Expressu"

Strzały w teatrze

— Pani Mabel Grimm jest zajęta! Proszę zaczekać, lub przyjść później — oświadczyła garderobiana młodemu przemysłowcowi, Wiliamowi Bruckowi.

— Zajęta? Nie rozumiem — zawołał — Przecież do tej pory miałem prawo w każdej chwili wchodzić do jej garderoby.

— A teraz już jest inaczej — mruknęła pod nosem garderobiana — Otrzymałam surowy rozkaz.

Bruck zagryzł wargi. Trudno, przecież nie będzie walczył z garderobianą. Zaczeka.

Upłynęło kilkanaście minut.

Orkiestra rozpoczęła jakąś popularną melodję.

— Mabel występuje w czwartym numerze — pomyślał — Pozostało mi więc niewiele czasu. Muszę natychmiast wejść.

I w tej chwili otworzyły się drzwi garderoby. Bruck usłyszał głos artystki:

— Pa, kochanie!

Na progu ukazał się jakiś pucołowaty, niemłody mężczyzna. Bruck znał go doskonale z widzenia. Był to znany nowo-jorski fabrykant margaryny. Bardzo bogaty człowiek.

Do tej pory Bruck śmiał się wesoło, gdy mu opowiadano, że ten komiczny jegomość stara się o względy Mabel.

Ale teraz przecież było inaczej.... Zupełnie inaczej...

Tłusty fabrykant widocznie zdawał sobie sprawę, że jest panem sytuacji.

Uśmiechnął się drwiąco i nawet się Bruckowi nie skłonił.

Po chwili Bruck znajdował się już w garderobie.

Mabel, w powiewnym negliżu, wypoczywała na kanapie.

— Czego chcesz? — spytała go znudzonym głosem..

— Muszę z tobą poważnie pomówić — odpowiedział trochę niepewnym głosem.

— Jesteś zazdrosny o mojego nowego przyjaciela? — roześmiała się Mabel, zapalając papierosa.

— Nie, nie jestem już zazdrosny — Nie będę ci czynił żadnych wyrzutów. Sprawa jest znacznie poważniejsza. Tu chodzi o moją egzystencję, o moje życie.

— Doprawdy? To ciekawe — przerwała mu.

— Przypominasz sobie zapewne, Mabel, że przed pięciu laty byłaś zwykłą girlsą w jednej z najnędzniejszych bud nawojorskich. A teraz jesteś przecież największą gwiazdą Brodwayu. Czy zdajesz sobie sprawę, komu to wszystko zawdzięczasz?

— Nie nudź, Wiliamie — krzyknęła aktorka — Jesteś ostatnio nieznośny. Czy nie możesz znaleźć ciekawszego tematu?

— To bardzo ciekawy temat. Szczególnie dla mnie — odparł z goryczą. Wiesz przecież doskonale, że twoja karjera sceniczna pochłonęła lwią część mego majątku. Gdybym nie szastał pieniędzmi na prawo i na lewo, niktby do tej pory nie wiedział, o twojem istnieniu.

— A więc dziękuję ci za wszystko — uśmiechnęła się ironicznie — Błagam cię, skończ już.

— Zaraz skończę, miej litość nade mną. Muszę ci powiedzieć, że mi grozi katastrofa. Jestem zupełnie zrujnowany.

— Wiem o tem i dlatego musiałam dziś przyjąć tego fabrykanta margaryny.

— Mabel, nie będę ci czynił żadnych wyrzutów. Od dość dawna wiem już, niestety, że mnie nie kochasz, że prócz pieniędzy nic dla ciebie na świecie nie istnieje. Gdybym potrafił odejść od ciebie, byłbym uratowany. Lecz niestety, nie zdobyłem się na to. Staczałem się coraz niżej. Mam na sumieniu oszukańcze machinacje wekslowe. Wczoraj wszystko wyszło na jaw. Jeśli do godziny 11 wieczorem, nie wystaram się o 20 tysięcy dolarów, pójdę do kryminału.

— A więc pożycz pieniędze — rzekła spokojnie — Poco tu siedzisz? Marnujesz cenny czas.

— Nikt mi nie pożyczy — szepnął— Cały Nowy — Jork już wie, że jestem stracony. Najlepsi przyjaciele odwracają głowy, gdy ich spotykam na ulicy. Musiałem więc zwrócić się do ciebie. Ty jedna możesz mnie uratować.

— Ja? — krzyknęła.

— Tak, tylko ty. Błagam cię, pozwól mi sprzedać część biżuterji, otrzymanej ode mnie w prezencie. Parę brylantów i innych drogich kamieni uratuje mnie od katatsrofy.

— Oszalałeś! Jak śmiesz w ten sposób do mnie mówić! Cóż mnie obchodzą twoje interesy!

— Mabel, zlituj się nade mną.

W tym momencie rozległ się głośny dzwonek.

Mabel zeskoczyła z kanapy. W ciągu paru chwil już była gotowa do występu.

W drzwiach ukazała się garderobiana.

— Proszę pani, już czas na scenę.

Mabel, nie żegnając się z Bruckiem, wybiegła na korytarz.

Bruck zdążył ją jeszcze chwycić za rękę.

— Przyjdę po przedstawieniu, dobrze? — spytał cicho, błagając ją wzrokiem o zezwolenie.

— Nie, — rzuciła mu kategoryczną odpowiedź — Nie dostaniesz. Zresztą jestem dziś zajęta. Mam randkę.

I uciekła.

W trzy minuty później znajdowała się już na scenie.

Mabel Brimm, najpopularniejsza gwiazda Brodwayu, śpiewała sentymentalną pieśń.

Odśpiewała tylko dwie zwrotki.

Nagle rozległy się trzy strzały rewolwerowe. Publiczność nie wiedziała, co to ma znaczyć. Dopiero gdy spuszczono kurtynę, widzowie zrozumieli że na scenie rozegrała się prawdziwa tragedja.

Mabel Grimm, przeszyta dwiema kulami, po paru chwilach już nie żyła.

Zabójcę Brucka, aresztowano.

Dol.

Konto P. K.O „Wydawnictwo Republika" Nr.68.148. Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.